PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 315-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 4 15 kwietnia 1929 Rok V

Czy każdemu wolno otworzyć warsztat rzemieślniczy?

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53 poz. 468) weszło w życie z dniem 15 grudnia 1927 r., zmieniając w pewnych wypadkach zasadniczo ustrój prawny niektórych zakładów przemyslowych, a przedewszystkiem warsztatów rzemieślniczych.

Rozporządzenie to, jak zresztą każde nowe prawo, jest przez różne władze wykonawcze odmiennie interpretowane czyli objaśniane. Dzieje się to tak długo, póki najwyższe instancje, czy to administracyjne, czy też sądowe nie ustalą ostatecznie, w jaki sposób pewne przepisy mają być stosowane.

Jedną z niejasności, przynajmniej dla niektórych jest kwestja, czy każdy ma prawo otworzenia warsztatu rzemieślniczego, czy też prawo to posiada specjalnie wykwalifikowany rzemieślnik.

Dla nas żadnej niejasności ani wątpliwości niema. Warsztat rzemieślniczy ma prawo otworzyć tylko wykwalifikowany rzemieślnik.

Niektóre władze administracyjne I. instancji, spełniające funkcje władz przemysłowych I. instancji, a upoważnione art. 147 wyżej wymienionej ustawy do zabronienia dalszego prowadzenia rzemiosla osobom, które nie otrzymały tak zwanej karty rzemieślniczej, interpretują, że sam właściciel warsztatu rzemieślniczego nie musi być wykwalifikowanym rzemieślnikiem, byleby tylko ustanowił zastępcę, który posiada odpowiednie kwalifikacje.

Interpretacja ta opiera się o art. 7, który mówi:

> „Kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu ze stałą siedzibą, nienależącego do przemysłów koncesjonowanych, winien donieść o tem równocześnie władzy przemysłowej I. instancji, która potwierdzi niezwłocznie odbiór zgłoszenia. O ile przemysł ma być prowadzony przez zastępcę lub dzierżawcę, należy podać także dane, tyczące jego osoby“.

Na zasadzie tego artykułu niektóre władze przemysłowe I. instancji zezwalają na otwieranie warsztatów rzemieślniczych laikom, warunkując, jak już wyżej wspomnieliśmy, by laik zaangażował zastępcę, odpowiadającego przepisom ustawy, rozciągając tem samem instytucję zastępców na całe rzemiosło w każdym wypadku.

Intencją prawodawcy było jednak ograniczenie prowadzenia rzemiosła, dopuszczając do tego jedynie osoby specjalnie wykwalifikowane.

Art. 3. wyjaśnia nam całkowicie intencję prawodawcy, mówiąc, że:

> „Prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym względzie wyjątków i ograniczeń“.

W stosunku do rzemiosła mamy właśnie takie bardzo wyraźne ograniczenie w art. 144, który brzmi:

> „Kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem (art. 7) wykazać przed władzą przemysłową I. instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła“.

Artykuł ten mówi całkiem wyraźnie i niedwuznacznie, że kto rozpoczyna prowadzenie rzemiosła, musi sam osobiście posiadać uzdolnienie zawodowe.

Dobrze, a ustanowienie instytucji zastępców? — zapyta się zwolennik interpretacji, że warsztat rzemieślniczy wolno otworzyć również laikowi.

Owszem — odpowiemy — w rzemiośle istnieje również instytucja zastępców, lecz tylko w pewnych, określonych wypadkach. Wypadki te mogą być następujące:

Rozporządzenie nie wymaga, aby warsztat prowadzić musiał właściciel osobiście. Może więc, będąc sam fachowcem, zlecić jego kierownictwo swojemu zastępcy, również fachowcowi. Stać się to może również w wypadku, gdy jeden właściciel ma kilka warsztatów w kilku miejscowościach lub chociażby kilka warsztatów w tej samej miejscowości.

Właściciel warsztatu z biegiem czasu może wreszcie stać się niezdolnym do osobistego prowadzenia warsztatu, czy to z powodu starości, czy też z powodu choroby, wtedy powierza warsztat zastępcy.

Właściciel może nawet wydzierżawić swój warsztat; dzierżawca jednak posiadać musi również uzdolnienie zawodowe do prowadzenia danego rzemiosła.

Wypadki te przewiduje art. 38, który brzmi następująco:

> „Przemysł ze stałą siedzibą wolno prowadzić przez ustanowionego w tym celu zastępcę. O ustanowieniu zastępcy należy donieść władzy przemysłowej, wykazując równocześnie, że zastępca posiada ustawowe warunki prowadzenia odnośnego przemysłu.

W razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa należy donieść o tem władzy przemysłowej I. instancji. Donieść winien o tem przemysłowiec wspólnie z dzierżawcą, który winien wykazać, że posiada ustawowe warunki prowadzenia odnośnego przemysłu".

Właściciel wreszcie umiera, a warsztat przechodzi na spadkobierców, o czem mówi art. 40, który brzmi:

„Na podstawie uprawnienia, nabytego przez przemysłowca, może być po jego śmierci wykonywany dalej odnośny przemysł koncesjonowany lub rzemieślniczy na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa, albo na rachunek małoletnich zstępnych przez czas ich małoletności".

A dalej artykuł ten mówi również o wypadku upadłości:

„Prowadzenie przemysłu na rachunek masy upadłości (konkursowej) lub spadkowej należy również zgłosić władzy przemysłowej".

Kończy się zaś ten artykuł przepisem, że:

„Osoby, powołane do dalszego prowadzenia przemysłu w wypadkach w tym artykule przewidzianych, winny odpowiadać warunkom ustawowym dla prowadzących przemysł".

Z powyższego wynika niezbicie i ponad wszelką wątpliwość, że kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, musi być wykwalifikowanym rzemieślnikiem.

Powstać może wkońcu wątpliwość, co jest przemysłem, a co jest rzemiosłem, gdyż przemysł wolno od samego założenia prowadzić za pośrednictwem zastępcy, a samemu być laikiem, podczas gdy rzemiosło wymaga kwalifikacyj od samego właściciela.

Rozstrzyga to art. 142, wyliczający cały szereg zatrudnień, a powiadający, że są one rzemiosłem, „o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym".

Wypadki wątpliwe rozstrzyga władza przemysłowa wojewódzka, po wysłuchaniu opinji izby przemysłowo-handlowej, izby rzemieślniczej oraz po zasięgnięciu opinji właściwej izby skarbowej i inspektora pracy danego okręgu (art. 143).

Zwolenników interpretacji, że wolno każdemu bez względu na kwalifikacje osobiste otwierać warsztaty rzemieślnicze, byleby tylko zastępca te kwalifikacje posiadał, odsyłamy jeszcze przy końcu do art. 146. Tylko ten artykuł umożliwia otwieranie warsztatów rzemieślniczych osobom, nieposiadającym pełnych uzdolnień, ale i ten artykuł wymaga bodaj pewnego uzdolnienia zawodowego, bo powiada:

„Władza przemysłowa wojewódzka może poszczególnie osoby zwalniać od obowiązku wykazania uzdolnienia określonego w art. 145, jeżeli dane osoby wykażą w inny sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe".

Artykuł ten upoważnia do udzielania zezwoleń na otwieranie warsztatów rzemieślniczych osobom niedouczonym, ale nawet i ten artykuł nie dopuszcza do udzielania takich zezwoleń laikom.

Otwierać więc warsztat rzemieślniczy wolno tylko rzemieślnikowi. **(E)**

PWK i rzemiosło

Zbliża się coraz więcej dzień 16 maja. Ważny to dzień dla narodu i państwa polskiego, dla całego naszego gospodarstwa krajowego. W dniu tym otwartą będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, której okres potrwa do września br., a więc przez cztery mniej więcej miesięcy.

Kto mógł i miał zamiar brać jako wystawca udział w P. W. K., ten już dawno na to się zdecydował i zgłosił udział jako wystawca.

Powodzenie wystaw nie zależy jedynie od samych wystawców. Zależnem jest również w dużym stopniu od liczby zwiedzających. Im większa jest liczba zwiedzających, tem większem jest też powodzenie każdej wystawy.

Kto z przemysłowców i rzemieślników z powodu obecnego ciężkiego położenia gospodarczego nie mógł brać udziału jako wystawca, ten przecież zwiedzić ją powinien. Leży to w interesie całego naszego zbiorowego gospodarstwa krajowego, jak i każdego poszczególnego przemysłowca i rzemieślnika.

Bogactwo narodów zależy od stopnia ich przemysłowego wykształcenia, ich zręczności, wprawy i przezorności, z jaką praca wogóle bywa wykonywaną. Faktyczna zaś możność pracy zawisła jest od odpowiedniego uzdolnienia ludności. W miarę, jak wykształcenie przemysłowe się rozszerza i potęguje, wzmaga się też coraz większy procent ludzi, pracujących produktywnie, a tem samem narastają środki materjalnej egzystencji jednostek i poszczególnych warstw społecznych, przez co pomnaża się zbiorowe bogactwo narodowe.

Narody cywilizowane, które chcą żyć i rozwijać się, chodziły zawsze i chodzą na wyścigi, aby rozszerzać swe wykształcenie przemysłowe, aby dźwigać i podnosić swe siły produktywne i tem samem zapewniać sobie rzetelne podstawy dobrobytu, tego pierwszego warunku ogólnego rozwoju i postępu. Wśród tych to narodów cywilizowanych, postępujących na drodze racjonalnego rozwoju, wykształcenie przemysłowe stawało i staje się hasłem i zapalało ludzi, mających serce dla sprawy powszechnej, a w duszy przekonanie, że od tego zależy przyszłość danego narodu.

Do tych to wysiłków licznym narodom europejskim dawały sposobność urządzone przez nie wystawy przemysłowo-rolnicze. Nam taką sposobność nastręcza organizująca się w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa.

Organizowana jest ona ku uczczeniu 10-lecia istnienia naszego państwa polskiego. Nie będzie to wystawa jednego miasta, jednego powiatu, jednego województwa, lub jednej tylko dzielnicy, ale będzie to, jak już z samej nazwy wynika, Powszechna Wystawa Krajowa. Będzie to więc w całem tego słowa znaczeniu wielkiem dziełem narodowem, które wobec kraju naszego, jak i wobec zagranicy ma wykazać wszystko to, co w okresie naszej niewoli politycznej, jak i w ciągu istnienia naszej państwowości polskiej utworzył duch polski i co wykuła, wykrzesała i wypracowała ręka polska.

Będą więc na niej osobne działy dla rolnictwa tak wielkiego, średniego, jak i małego, będą działy przemysłu wielkiego i mniejszego, działy handlu, kupiectwa i rzemiosła, będą pawilony robotnicze, działy kultury, literatury, sztuki i nauki.

Zwiedzenie Wystawy polskiej w Poznaniu jest obowiązkiem każdego obywatela. Niewątpliwie zwiedzać ją będą nietylko sami Poznaniacy i Wielkopolanie, Pomorzanie lub Górnoślązacy, ale goście z całej Polski, jak długa i szeroka, goście zagraniczni z licznych krajów europejskich, a również z drugiej półkuli ziemskiej. Będą wystawcy i niewystawcy.

Zwrócić tu należy uwagę na organizowanie wycieczek zbiorowych na P. W. K., które zawsze wypadają korzystniej i praktyczniej, aniżeli zwiedzanie jej w pojedynkę. Mamy liczne towarzystwa przemysłowe i rzemieślnicze, mamy cechy rzemieślnicze, związki robotnicze, kółka rolnicze, organizacje oświatowo-kulturalne i gospodarcze. O ile dotąd nie pomyśla-

no w tych organizacjach o urządzeniu wycieczek zbiorowych, czas największy o tem pomyśleć. Dzień 16 maja zbliża się chyżym krokiem. Przypomnieć należy, że kiedy Niemcy bądź w głębi Niemiec bądź w Poznaniu na długie lata przed wojną światową organizowali wystawy przemysłowo-rolnicze, czynili wszystko, aby zarówno liczba wystawców jak i liczba zwiedzających była możliwie jak największa. Każdy Niemiec uważał za punkt honoru narodowego, aby wystawom swym zapewnić jak największe powodzenie.

Tak samo działo się i winnych państw i narodów, które urządzały u siebie wystawy. Wszystkie te narody, jak Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Niemcy itp. dbały o to jak najtroskliwiej. Zagranicą mamy pod tym względem całą literaturę wystawową.

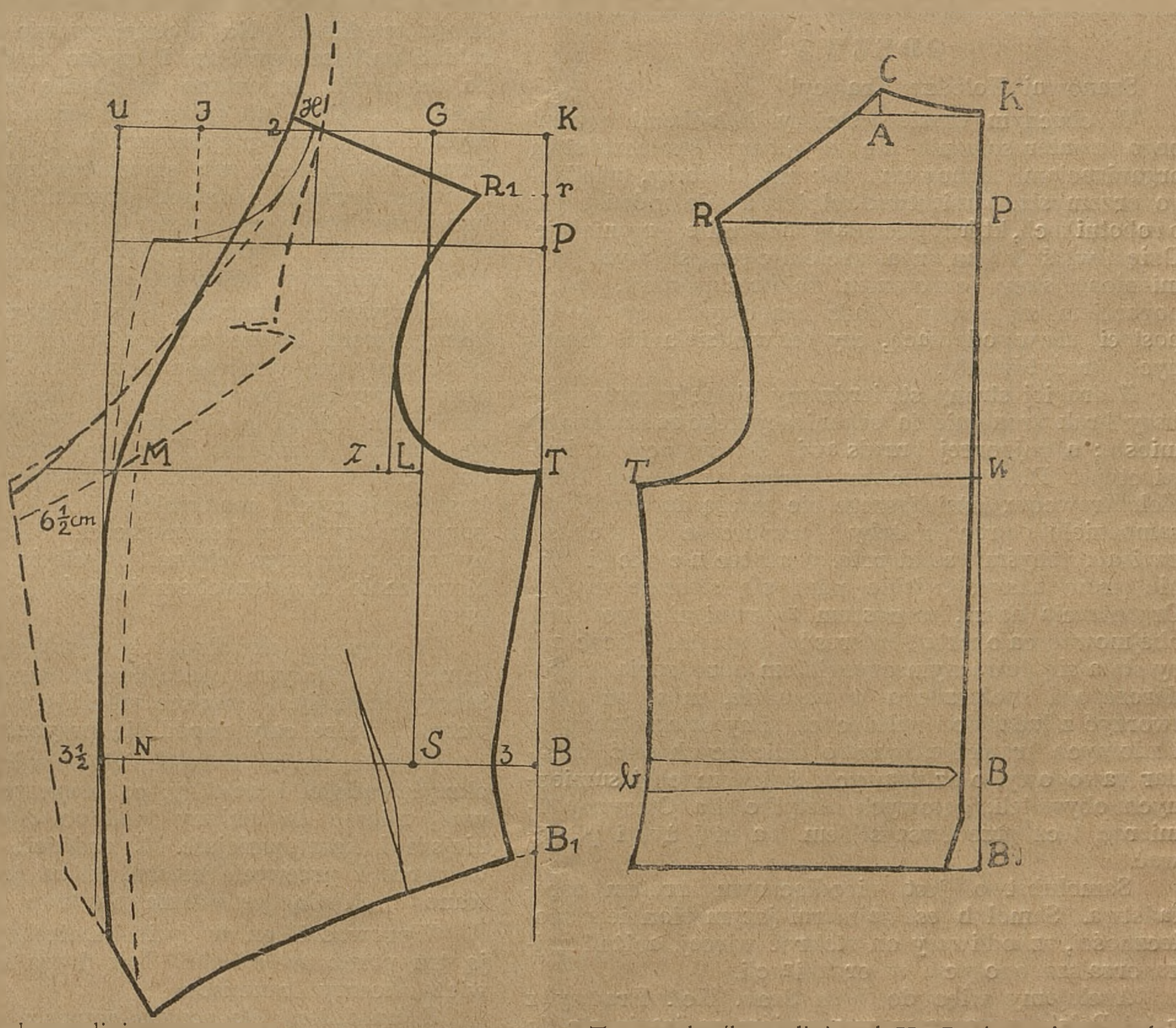
WPolsce naszej to samo być powinno. Jeżeli P. W. K. ma wykazać zbiorową twórczość narodu naszego i zdolność organizacyjną sił naszych, to też wszyscy mamy obowiązek poprzeć wielkie to dzieło. W wielkiej mierze przyczyni się do tego sprężyste zorganizowanie wycieczek zbiorowych.

Józef Siemianowski.

Kamizelka

Miara

96 przez piersi, 90 w pasie, długość stanu 43.



Przeprowadzamy linję prostą.

K—T = $^1/_4$ od 96 = 24 cm.

K—B = długość stanu plus 1 cm = 44 cm do B1 = 6 cm

K—J = $^1/_4$ od 96 = 24 cm.

J—U = 5 cm.

Z reguły K—P = $^1/_3$ od 24 = 8 cm.

r = połowa od K—P = 4 cm.

K—J dzielimy na 3 równe części z czego osiągniemy punkty H—G, z punktów K, P, T.

B wystawiamy linje prostopadłe.

Przy punkcie B wchodzimy 3 cm.

Od r—R₁ = 4 cm.

Od G—L przeprowadzamy linję prostą do S, L—ł = 2 cm.

Teraz zakreślamy linję od H—R₁ i rysujemy wokoło pachę do T jak wzór.

Od U przeprowadzamy prostą linję w dół.

S—N = $^1/_4$ od objętości w pasie = 221/2 minus 1 cm = $21^1/_2$ cm.

Punkt M osiągamy przez przeprowadzenie linji od U w dół.

Przy punkcie H wystawiamy 2 cm, rysujemy wycięcie i wykończamy resztę jak wzór.

Linje kreskowe oznaczają kamizelkę dwórzędną, zakład górą $6^1/_2$ cm, dołem $3^1/_2$ cm.

Praktyka nauczyła nas rysować najpierw przody a potem plecy z tej to przyczyny, że plecy były zawsze za krótkie.

Odmierzamy więc od H—B_2 to jest 51 cm. oto prawdziwa długość pleców.

Od K—B_1 = 51 cm.

K—P $^1/_3$ od $^1/_4$ objętości piersiowej = 8 cm.

B_1—W = się B_1—T u przodów.

P—R = 19 cm szerokości pleców.

K—C = $^1/_8$ od połowy objętości piersiowej plus 1 cm = 7 cm.

K—C—R złączamy jak wzór.

Teraz wymierzamy przody i przenosimy na punkt W i mierzymy do T $^1/_2$ objętości piersiowej plus 5 cm = 53, tak samo odmierzamy przody w pasie i przenosimy na punkt B i mierzymy do b $^1/_2$ objętości w pasie = 45 plus 5 = 51 cm, złączamy punkty R okrągłą linją do T od T przez b do dołu i resztę wykończamy jak wzór.

Franciszek Drabętowicz.

ODEZWA!

Szanowni Koledzy Krawcy!

W obecnym czasie jesteśmy świadkami ogromnego zainteresowania się ze strony społeczeństwa organizacjami stanowemi, jak np., lekarzy, wielkiego przemysłu, kupiectwa, rolnictwa, nie mówiąc już o robotnikach, którzy posiadają znakomite organizacje. Dzięki właśnie tym organizacjom cieszą się wyżej wymienione stany ogromnem zaintresowaniem, jak i poparciem ze strony władz rządowych, czy to w postaci ulg w podatkach, czy też w udzielaniu dogodnych kredytów itp.

Z drugiej strony stwierdzamy niestety coraz większy brak zrozumienia organizacyjnego ze strony rzemiosła; a najgorzej przedstawia się sytuacja w krawiectwie. Dlatego zanosimy gorącą prośbę do Szan. Kol. Krawców, jeżeli jeszcze nie należą do Cechów, a samodzielnie pracują, żeby niezwłocznie do nich się zapisali, żebyśmy solidarnie, a skutecznie mogli bronić praw naszych, jakie nam się słusznie należą. Organizacja nasza, w naszem zrozumieniu, powinna obejmować całokształt interesów zawodu. Chcąc zaś by stała się poważnym czynnikiem odrodzenia gospodarczego i społecznego w narodzie, musi ona wytworzyć z ludzi doń należących silny sztab dzielnych i zdolnych krawców, wysoko dzierżących swój sztandar zawodowy, oraz prawych, świadomych i sumiennych obywateli, gotowych nietylko dla Ojczyzny umierać, lecz przedewszystkiem dla niej żyć i pracować.

Samolubstwo jest nieodłącznym bratem zacofaństwa. Samolub jest najmarniejszym pionkiem społeczności, szkodliwszy on stokroć więcej, aniżeli najzagorzalsza opozycja w organizacji.

Apelujemy więc do Was Szan. Kol. Krawcy z całej Polski z gorącem wezwaniem zapisania się do Cechów, a Cechy do Związku Cechów co jest zresztą najzaszczytniejszym obowiązkiem obywatelskim.

Odtąd niech nie będzie obojętnych i gnuśnych wśród nas. Wspólna dola, wspólna troska, to potęga, która wytworzy solidarność w szeregach naszych, a z nią w parze pójdzie szczęście i zadowolenie wśród nas, oraz wyrobi się znaczenie i poważanie dla zawodu naszego.

Za Zarząd Związku Cechów Krawieckich
Rzplitej Polskiej:
W. Nowakowski, prezes.
Bąkowski, skarbnik.
Kl. Mlaciaszek, sekretarz.

Narodziny, czasy świetności i upadek kamizeleki

Przed laty 220 zjawił się aktor Gille na przedstawieniu, w obecności dworu, w kamizelce. Ludwik XIV, rozentuzjazmowany tem, nazwał kamizelkę „gilet“. Kamizelka stała się tak dalece modną, że wyszukiwano i wymyśliwano najkosztowniejsze rzeczy do wyrobu jej. Niedługo potem znalazło się i w Anglji dużo zwolenników noszenia kamizelek, a przedewszystkiem na dworze. Ks. Walji stanął w pierwszym szeregu zwolenników noszenia kamizelki.

Dziesięć lat później stała się kamizelka odbiciem bogactwa, jako widomy znak smaku i gustu strojów wytwornych, oraz jako najgłówniejszy szczegół stroju męskiego. Na wyścigi prawie, poczęto wyrabiać najkosztowniejsze i bardzo rzadkie materjały na kamizelki, zmieniano co chwilę jej krój, wyrabiano to dłuższe lub krótsze, aż wreszcie poczęto wymyślać najkosztowniejsze guziki. I tak Ludwik XV. kazał sobie, kiedy mu spowszedniały guziczki kosztowne, perłami nadziane, wyrobić guziczki z mahoniu we formie psa, a ślepie wysadzić kazał ciemnemi perłami. Guziki te, jako rzadkość, oglądać dziś jeszcze można u pewnego jubilera w Paryżu.

Nietylko na dworach, lecz i bogaci kupcy i bankierzy nosili kosztowne guziki przy kamizelkach, które stały się symbolem bogactwa. W końcu znużeni przesytem bogacze poczęli nosić skromniejsze kamizelki. Moda ta, jednak nie utrwaliła się, gdyż za czasów Ludwika XVI. powrócono kamizelkę do dawnego przepychu. Wyrabiano ją z najkosztowniejszych materjałów i tak, że stała się poprostu wystawą kosztowności. Plecy zaś wykonywano z grubego płótna. Wycięcie kamizelki robiono małe, z przepychem żabotów charakterystycznych.

W czasach rewolucji francuskiej ogarnął lud francuski fanatyzm oszczędnościowy. Kamizelka i żaboty zniknęły, a miejsce ich zajęły czerwone krawaty, w które cały naród się przyozdabiał.

Pochód wojsk francuskich zawiózł do Francji okrzyk radości i uciechy, co przyczyniło się w pewnej mierze do zmiany mód na daleko wykwintniejsze i kosztowniejsze. Z radością narodu szedł w parze i przepych koloru, które jednak zatamowano z chwilą wstąpienia na tron Napoleona.

Wprowadził on w życie kamizelkę białą i nosił ją też przez życie całe. Tak długo nosili ją również oficerzy francuscy.

Z upadkiem Napoleona wzrosła siła i znaczenie klasyków, którzy uwypuklili życie swe barwą kolorów, rosnących z roku na rok, niejako aż do obrazów fantazyjnych. Sławna kamizelka astrachańska Wiktora Hugo oraz kamizelka purpurowa Gautiersa były poprostu w Paryżu opiewane.

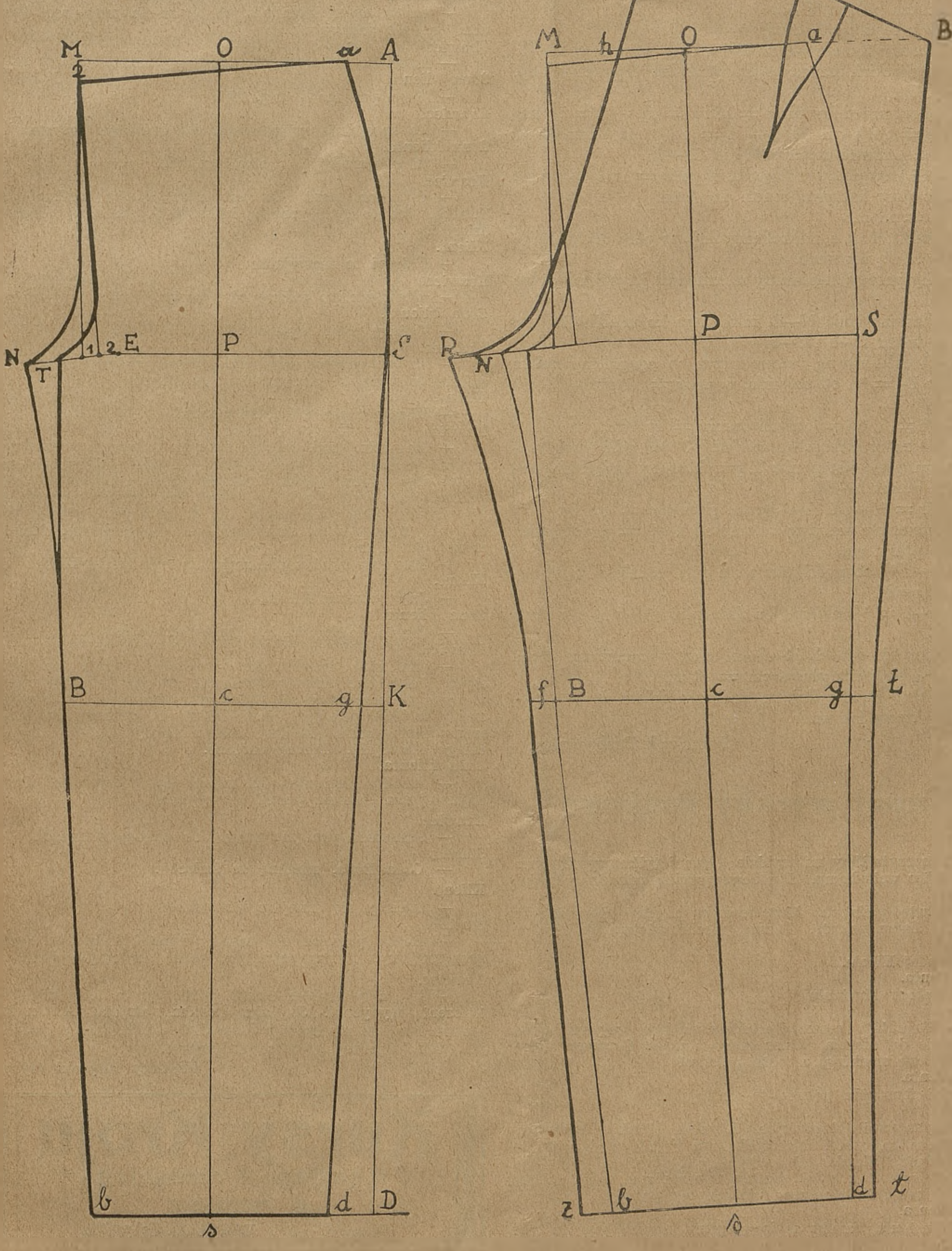
Rok 1848 przyniósł panowanie koloru czerwonego, a tem samem i kamizelek czerwonych. Żywot ich był jednak bardzo krótki, gdyż parę lat później noszono już bronzowe i fioletowe, latem zaś szare i liljowe reprezentowały się jako bardzo przednie i eleganckie.

A dziś? Kamizelka, do niedawna w zaniedbaniu będąca, rozpoczyna życie nowe. D. S.

Spodnie normalne

Miara

Długość po boku	106	siedzenie	104
krok	78	w kolanie	54
w pasie	88	dołem	46



Przeprowadzamy linję A—D.

D—K = $^1/_2$ po kroku i 7 = 46 cm.

D—S = długość po kroku plus 1 cm = 79 cm.

D—A = długość po boku 106 cm.

S—E = $^1/_4$ objętość od połowy siedzenia mniej $^1/_{10}$ = 23,4 cm.

E—T = $^1/_{10}$ od $^1/_2$ siedzenia = 5,2 cm.

P oznacza połowę T—S.

T—N z reguły $2^1/_2$ cm (lewy przód).

Przenosimy teraz S—P na D—s i łączymy s, c, P—O.

Od wszystkich oznaczonych punktów ciągniemy linje prostopadłe.

Szerokość przodów dołem = 46 : 2 = 23 — 2 = 21 cm.

21 : 2 = $10^1/_2$ cm od s — d = $10^1/_2$ tak samo do b, dzielimy na 3 równe części odległość E—T.

O—M $^1/_4$ od połowy objętości w pasie = 11 i $^1/_2$ cm na wygodność przy haczyku, razem $12^1/_2$ cm.

O—a = 11 cm.

Od punktów 1, 2, zakreślamy linję w górę do M i wykończamy resztę jak wzór.

Kroimy przody, kładziemy na materjał i rysujemy tylne części.

Przedłużamy linję N—R także i w kolanie K—Ł.

B—f dołem D—ł i b—z.

M—O dzielimy na połowę przez co osiągniemy punkt h od h do B_1 = $^1/_4$ od objętości w pasie = 22 plus 6 = 28 cm.

O—U = $_1/_4$ od połowy siedzenia = 13 cm.

Naznaczamy teraz na materjale × pod wierzchnią nogawką, tam gdzie jest punkt T przykładamy linję i ciągniemy przez punkt h—U.

N—R = $^1/_{10}$ od $^1/_2$ objętości siedzenia = 5,2 cm.

Wymierzamy przód w kolanie od B—Ł = $^1/_2$ objętości w kolanie plus 1 cm.

Od g—f $^1/_2$ objętości plus 2 cm czyli w całości 3 cm dodatku na szewki.

Od b—ł = $^1/_2$ objętości u dołu plus $1^1/_2$ cm, tak samo d—z.

Łączymy B —Ł—ł, R—f—z teraz wymierzamy przez siedzenie $^1/_2$ siedzenia plus 6 cm = 58 cm.

Rysujemy owalną linję w siedzeniu dołem do R i wykończamy resztę jak wzór.

Franciszek Drabętowicz.

Kupuj wyroby krajowe

Klient.

— Przeczytaliśmy na szyldzie: „kupuj tylko wyroby krajowe". Więc wchodzimy. Przedewszystkiem odbudowa kraju!

Krawiec.

— Służę państwu. Może szanowna pani dobrodziejka spocznie. Zaraz pokażę. Proszę, niech państwo obejrzą.

Klient.

— Siadaj Klociu.

Żona klienta.

— Dobrze Musiuniu.

Krawiec.

— Wspaniałe materjały, nieustępujące zagranicznym. Trwałe nie do zdarcia. Czem mogę służyć? Garnitur marynarkowy, czy smoking, a może paletko?

Żona klienta.

— Niechno pan pokaże te materjały.

Krawiec.

— Służę pani dobrodziejce. Łódzkie, bielskie, tomaszowskie. Mocne bajecznie. Małżonek pani będzie chodził, jak w skórze. Żadna plamka nie chwyci, ani kurz, ani pył. Pan dobrodziej wyleci z auta, spadnie z aeroplanu, wpadnie pod pociąg. Ręczę, że nawet w plecach nie pęknie.

Żona klienta.

— Musiuniu, zamów sobie garnitur marynarkowy z tego materjału.

Klient.

— Panie z tego materjału.

Krawiec.

— Śliczny materjał tomaszowski. Stefek, dawaj centymetr. Może pani dobrodziejka przejrzy żurnale? Może i pan dobrodziej zobaczy?

Klient.

— Nie, niech już żona wybierze. Wybierz Klociu.

Żona klienta.

— Zaraz, zaraz Musiuniu. A to co za materjał? Tego nam pan nie pokazywał.

Krawiec.

— A bo to, proszę pani, prawdziwy angielski.

Żona klienta.

— Więc pan ma i angielskie?

Krawiec.

— To specjalnie sprowadzone dla hrabiego Gustawa.

Żona klienta.

— Śliczny materjał. Patrz Musiuniu.

Krawiec.

— O proszę pani. To jest materjał bez konkurencji. Trudno. Ich fabryki pracują kilkaset lat, a nasze dopiero dziesięć.

Klient.

— I drogi to materjał?

Krawiec.

— Właściwie, to tańszy od naszego.

Żona klienta.

— Tańszy, jakim sposobem?

Krawiec.

— Za ten garnitur angielski zapłaci pani siedemset pięćdziesiąt złotych, a za nasz krajowy trzysta.

Klient.

— Więc cóż pan mówi, że tańszy?

Krawiec.

— Bo widzi pani, w tym naszym krajowym będzie pan chodził miesiąc i już panu łokcie powyłażą. Oprze się pan o stół albo o biurko, już plama na plamie. Kolana pan wypchnie, przez dwa tygodnie. A tego angielskiego niczem pan nie dobije. Może pan siadać na atramencie i plamka nie chwyci. Może pan w nim spać, nie pogniecie się. Dlatego mówię, że tańsze.

— Musiuniu, każ sobie zrobić z tego angielskiego.

Klient.

— Jak uważasz Klociu.

Żona klienta.

— Cóż to, hrabia ma być lepszy od ciebie?

Krawiec.

— Ma pani dobrodziejka słuszność. Tytuły już zniesione. Ja odrazu sobie pomyślałem, że pan tylko w zagranicznym towarze może się godnie prezentować. Państwo pozwolą do tego pokoju. Panie Celestynie weźnie pan miarę szanownemu panu. Robimy marynarkowy z tego angielskiego materjału. Proszę barodzo.

Żona klienta.

— Chodź Musiuniu. Ja muszę być przy tem. Przynajmniej raz będziesz porządnie wyglądał.

Krawiec.

— Szanowna pani ma rację. Co anglik to anglik.

Stasiek.

— O la Boga, zdechnę ze śmiechu.

Klient.

— Z czego się śmiejesz, bałwanie?

Stasiek.

— Bo to przecież nie żaden jangielski materjał, tylko nasz krajowy. A pan pryncypał podał mu, za jangielski.

Krawiec.

— A cóż ty myślisz durniu jeden. Że ja będę anglikom kieszenie wypychał. Ja także jestem patrjota. A ten klijent za karę, że nie szanuje naszych towarów, zapłaci podwójnie. Niech proteguje wyroby krajowe.

Wincenty Rapacki (syn)

Karol Krebs, krojczy i nauczyciel zawodowy.

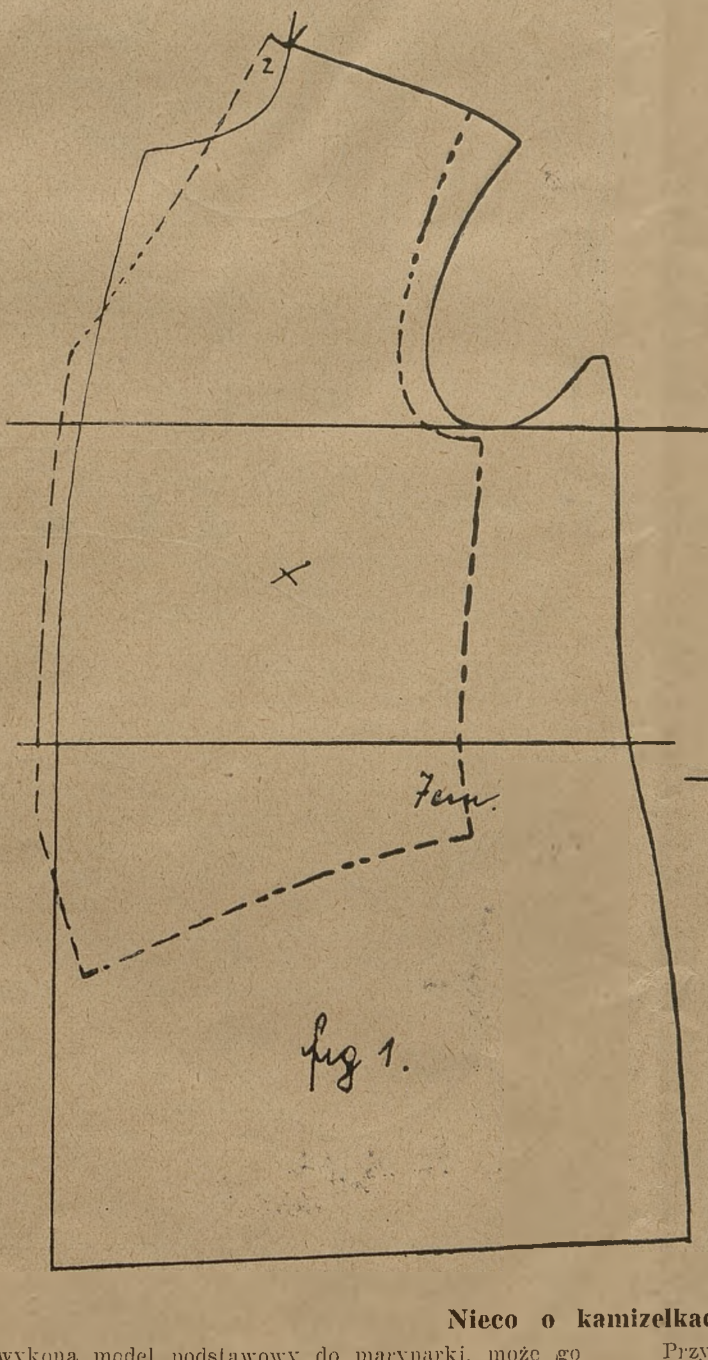
Z praktyki dla praktyki

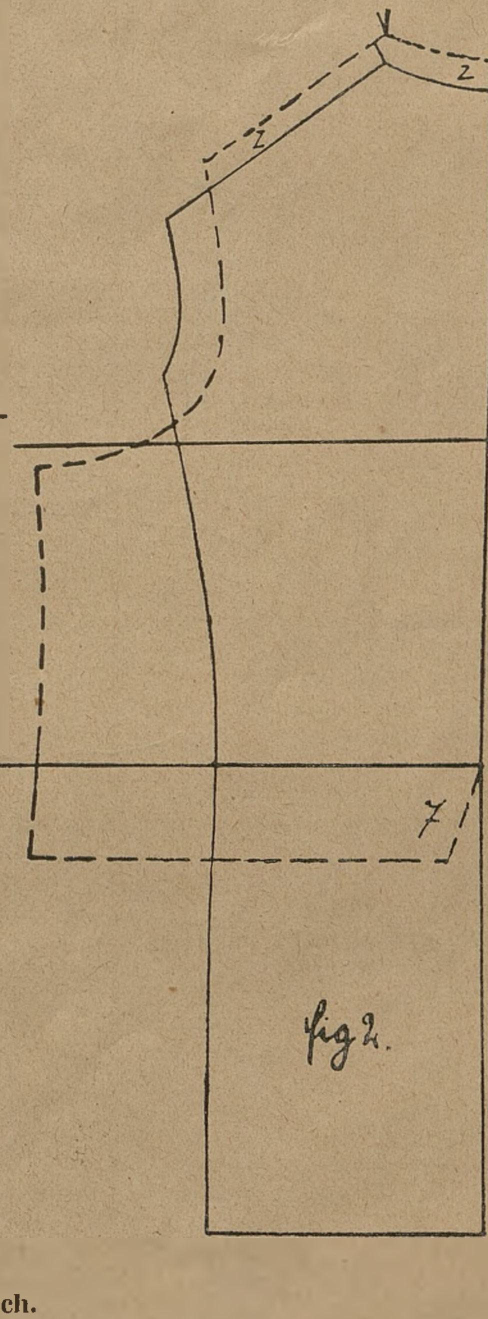
Wielu krawców może posiadać najlepszy krój, oraz dobre siły pomocnicze, a jednak zachodzi nieraz, że musi w gotowej sztuce poprawki dokonywać.

Pracuje się bowiem w materjale, który jest możliwy do wyciągania, przeprasowania i do wydrążania.

Właściwości powyższe umożliwiają wykonanie stroju dostosowanego do mody i leżenia. Zaś z drugiej strony wywołać mogą możliwość i możność wywołania błędów. Z niejednokrotnemi błędami liczyć się trzeba, z których nieraz wynika wiele doświadczeń w życiu praktycznym. Rzeczą konieczną jest błędy poznać, je rzeczowo osądzić, wyszukać pierwiastek, gdyż w tem tkwi łatwość w zmianie poprawek.

W następnych artykułach oraz dalszego ich ciągu, zastanawiać się będę nad wszelkimi sprawami, służących dla młodszych kolegów wartościowych oraz podam starszym bardzo interesującym materjałem.





Nieco o kamizelkach.

Kto wykona model podstawowy do marynarki, może go zużyć i do kamizelki. W ogólności jest to najzwyklejszą drogą, stworzenia modelu, na kamizelkę.

Fig. 1 + 2

Dodaje się przy szyciu, 2 cm, dla stojącej piersi, oraz 1½ przy przodzie modelu marynarki. Szerokość cała wymierza się z ½ obwodu piersi i talji z dodatkiem + 4—5 cm. Szerokość ramion, wycięcie kamizelki i długość zależne są od miary, wzgl. mody lub smaku. Przedłużenie od talji 7 cm.

Przy wymiarze szerokości, trzeba być ostrożnym przy wyżłabianiu w wysokości talji. Jeśli ujawnia się wielka różnica między miarą dolną i górną (kreskowana linja fig. 3), to zdarza się, że występuje zawiele długości, przy pasze pleców. (Fig. 4) odpowiednio do położenia talji do ramion. Powstaje wtedy błąd, który się wówczas — jako za wielki obszar — podobnie, jak zawsze przy pasku sprzążkowym.

Chcąc usunąć zbytni obszar u dołu, najłatwiej i najlepiej go się usuwa przez ściągnięcie sprzączką (fig. 7).

W wypadku, że ramiona są silne, najkorzystniej wtedy zbytnią wielkość w myśl **fig. 5** usunąć i równocześnie uwzględnić silną łopatkę w ten sposób, że model przy wycięciu pachy się przekłada, a więc skraca, przez co wycięcie się otwiera. Przy zeszyciu powyższego, powstaje odpowiednia szerokość przy łopatce, przy zakończeniu wycięcia pachy oraz wytworzy się odpowiedni obszar w talji.

Fig. 6. W przebiegu szwa na plecach zaleca się w wypadku, gdzie plecy kamizelki mają być zupełnie gładkie i bez spnączki ewentualnie przy rękawach otwartych lub kamizelkach dla służby.

Jeśli ktoś dąży do wycięcia odpowiedniego wyżłobienia między przodem a plecami, lecz pragnie być pewnym, że nie wyciął zawiele, winien uczynić kontrolę, w myśl **(fig. 8)**

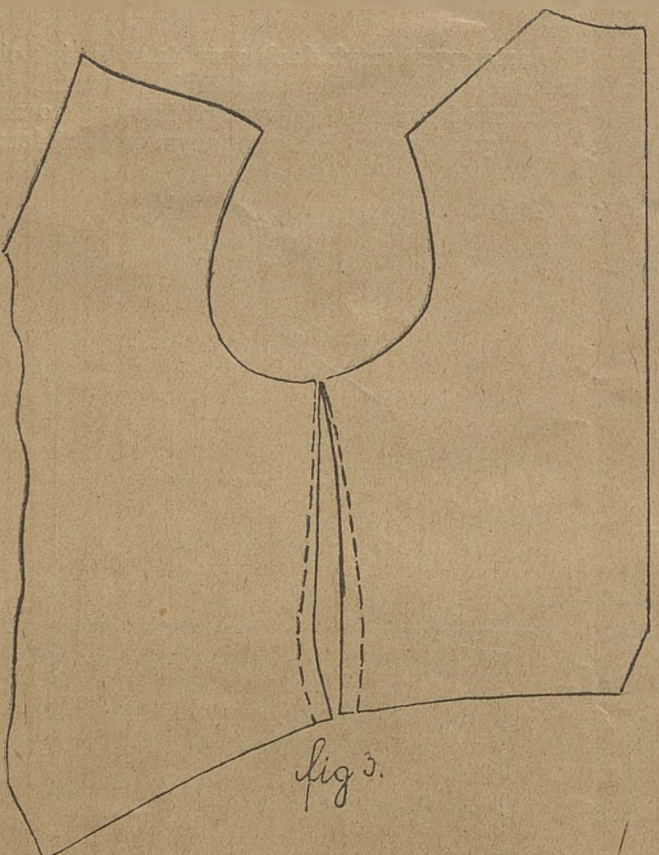


fig 3.



fig 4.



5



6



7

i to następująco: Przód i plecy składamy razem przy bi, i usuwa się tyle, ile nie więcej wynosi od k—Wi jak $^1/_2$ obwodu piersi.

Dalsza choroba kamizelki leży często w jej wyrobie ramion. Fałdy uwidoczniające się przy fig. 9 t. zw. „Fałdy kłopotu" zna każdy krawiec w różnej sile.

Jeżeli objawia się w skromnej mierze, to można źródło błędu szybko zbadać i zmienić. W tym wypadku wedle fig. 12 i 13 przez odpowiednią dresurę ramion, względnie prawidłowe zestawienie przodu oraz tylu ramion.

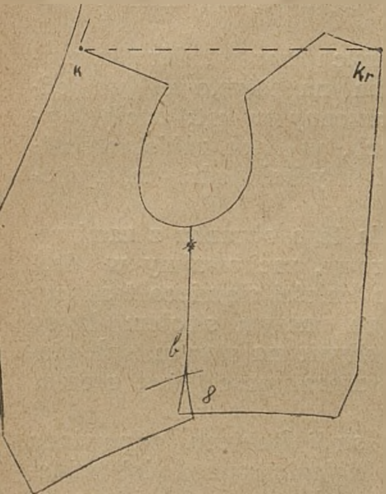
W razie, gdy błąd ten w większej sile się objawi (fig. 10), wtedy błąd nie tak łatwo wyszperać i z łatwością błąd usunąć, jak przy fig. 9-tej

Tu byłoby wskazane ramię otworzyć w odpowiedni sposób wyrobić je i następnie zesadzić na wzór wskazujący przy (fig. 14.)

Przez zmianę odnośną wypadnie ramię między czubem ramiona oraz punktem -|-) dłuższa i usunie się właściwą przyczynę błędu.

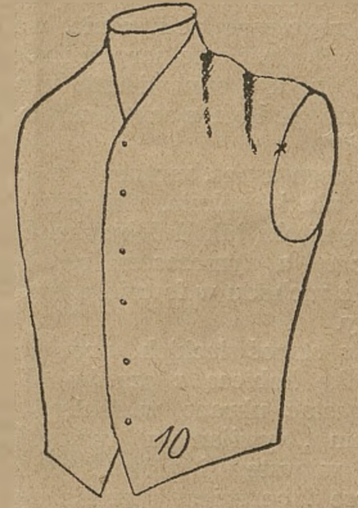
Fig. 11 wskazuje błąd w silniejszej mierze. Przód uwidocznia aż do pachy fałdy. Kto błąd ten ujrzy, przekona się natychmiast, że czub ramienny jest za krótki. W wielu wypadkach sięgają fałdy aż do szwa bocznego. Zmiana błędu tego polega na skośniejszem ustawieniu ramienia i ewentl. rozszerzeniu z boku (fig. 15), jeśli dotąd fałdy sięgają.

c. d. n.





9



10



11

Z dziejów reformy stroju

Przypatrzmy się teraz, jak wyglądały staroświeckie stroje kobiece w Polsce, jakiem reformom one ulegały i dzięki jakim okolicznościom przybrały one postać obecną.

Najdawniejsze stroje polskie cechowała barwność i przepych. Na charakter stroju w Polsce wpływało najpierw położenie geograficzne, następnie moda, stan dobrobytu i kultura. Klimat Polski wymagał strojów ciepłych, przestronnych, fałdzistych, długich i bogato w futra przybranych. Stąd każda Polka, czy to z bogatego dworu, czy też szlachcianeczka z pod ubogiej strzechy, musiała w swych wyprawnych kufrach posiadać suknie i ciężkie okrycia przybrane futrem, a obok tego mieć t. zw. błamy futer z rysi, bobrów, lisów, gronostajów, a przedewszystkiem soboli, które były wówczas wyrazem zamożności i wytworności.

Co się tyczy mody, zmieniała się ona głównie pod wpływem dworu. Z dworem Bony weszły w modę stroje włoskie. Rakuszanki, poślubione naszym królom, wprowadzały stroje hiszpańskie, za czasów Wazów stroje szwedzkie, a Francuski zaprowadzały mody paryskie.

Wszystkie je cechowały bogactwo i przepych. Wszystkie były ciężkie, obszerne, niewygodne, wszystkie są do pomyślenia jedynie w czasach karoc, służby, zamknięcia kobiety w fraucymerze i kompletnego próżnowania.

Co się tyczy higjeny tych czasów, przedstawia się ona rozpaczliwie. Wszystko, co wówczas kobiety robiły, wszystko co na siebie wdziewały, było najkompletniejszem zaprzeczeniem wszelkiej higjeny. Przykładem tego jest przedewszystkiem brak bielizny u kobiety ówczesnej. Ubierano stroje kapiące od złota i drogich kamieni, dziedziczone z pokolenia na pokolenie, kupowane nieraz po zmarłych, stroje olśniewające swym przepychem, lecz wkładano je wprost na gołe ciało.

P. de Montreville w swych pamiętnikach, zachwycając się strojami legacji polskiej, która przybyła po Marję Ludwikę, dziwi się, że „pod tym pysznym strojem brak bielizny". W wyprawach pań ówczesnych, których bogactwo wprost oszołamia, bardzo poślednie miejsce zajmowała poufna część stroju. Nawet mieszczki lwowskie i krakowskie, miały szatnie lepiej pod tym względem uposażone, od szatni szlacheckich.

Głosy protestu przeciwko strojom ówczesnym podnosiły się od lat najdawniejszych. Przyczyną ich jednak nie były względy natury higjenicznej. Raczej chodziło o zbytek lub względy moralne. Drogie aksamity, adamaszki, atłasy, brokaty, sprowadzane z zagranicy, Włoch, Francji, Wschodu, pochłaniały olbrzymie sumy. Ten wzgląd więc tylko wywoływał niekiedy protesty i nawoływania do reform.

U satyryków i pisarzy grały też rolę względy moralności. Gdy za czasów Marji Ludwiki pojawiły się w Polsce stroje dekoltowane, t. zw. „suknie opadłe", jeden z oburzonych satyryków, tak się wyraża o ówczesnej kobiecie:

„zubożała, biedna, naga;
przy samych perłach pozostała".

A swawolny zresztą hr. Potocki tak moralizuje:

„Gdy na ponętę, wdowy i mężatki
Ukazują i piersi i nagie łopatki".

Moralizatorom ówczesnym nie chodziło więc o wygodę, o zdrowie lub higjenę, lecz o zwalczanie zbytku, niemoralności, lub próżności kobiet, które zaczęły się wówczas pudrować, nalepiać obficie na twarzy muszki, wycięte w różne półksiężyce i gwiazd-

ki, układać fryzury wymyślne i nosić owo — wyśmiane początkowo — „ucho“ czyli tren.

Gdy w latach późniejszych zaczęła się w Polkach budzić dążność do równouprawnienia i wyższego kształcenia, niewygodne i niehigjeniczne ubranie zaczęło je krępować. Reformę stroju jednak nie wysuwano na plan pierwszy, nie stwarzano specjalnych towarzystw, nie zwoływano kongresów. Główny nacisk kładły Polki na uzyskanie swobody ducha, równouprawnienie społeczne, na prawo nauki i pracy w wolnych zawodach. Rodaczki nasze, wychowane pod obcym zaborem i skrępowane politycznie, walczyły raczej o ideały niepodległościowe narodu i równouprawnienie własne, a walka o odpowiednie ubranie stała na dalszym planie, podjęta z zapałem przez Angielki i Niemki.

Pionierki ruchu kobiecego u nas, zarzucały z czasem samoistnie gorset i długie suknie, ubierały się wygodnie, nieco na modłę męską jak Dulębianka, Rodziewiczówna, Konopnicka, a tymczasem reforma stroju przeszła do Polski z zachodu w formie gotowej, nowej, racjonalnej mody.

Wracając do strojów staroświeckich, próbujmy sobie przedstawić sylwetkę kobiecą z czasów 16. i 17. stulecia. Widzimy postać ubraną w fantazyjny biret, czapkę z futrzanem „wywijaniem“ lub strojny kapelusz, przybrany w wstęgi i pióra. Na bogatej, spiętrzonej fryzurze „toczenica“, czyli siatka; zdobna perłami i drogiemi kamieniami. Obok tego „baranka“ fantazyjna, a bogata na czole. Suknia długa, fałdzista, ściskająca figurę, obłożona futrem, przybrana wstęgami i kamieniami cennemi. Rękawy długie, nieraz rozcięte, wzdłuż tego rozcięcia bogaty drugi rękaw, spięty klamrą. Na tem odzienie wierzchnie, ciężkie, aksamitne, futrzane, lub delja z olbrzymim kołnierzem, o którem Kochanowski mówi: „chciałbym sięgnąć rady czyjej, czy to delja u kołnierza, czy też kołnierz u delji“. Cieniutkie ciżemki na nogach dopełniały stroju.

Gdzie są te żywe, barwne, piękne materjały, złotogłowy, bezcenne futra i ozdoby, owe „ticzenice“ i bramki na głowę statecznych białogłów, wieńce z róż i fiołków młodych panienek, owe kwefy, birety, kryze „kształciczki“ (staniki) i giezła jedwabne? Gdzie klejnoty, łańcuchy, pióra piękne, pasy, manele: zausznice, fezety i pontaly?

Jaki przeskok do obecnych czasów? Krótka czupryna, wolna, lekka suknia, na batystowej lub jedwabnej bieliźnie, gorset rzucony w kąt; buciki wygodne na niskich obcasach, w ręku rakieta tennisowa lub biurowy portfel. Zyskało zdrowie, zyskała higjena i swoboda.

Nie bądźmy jednak dla tego obrazku z zamierzchłej przeszłości zbyt surowe, zachowajmy w głębi serca mały kąt, w którym zmieści się nieco tęsknoty za tym dawnym, barwnym naszym strojem, który zobaczyć obecnie można jedynie na starym, spłowiałym portrecie, usuniętym nieraz przez obce ręce w strychu.

Zamerykanizował się strój kobiecy, odpowiada względem zdrowotnym i higjenicznym lepiej kobiecie współczesnej pracującej i uprawiającej sporty, lecz nie traćmy uznania dla piękna i charakteru wieków ostatnich, nie traćmy pietyzmu dla rzeczy zamierzchłych i przeszłych.

Dr. J. Mozołowska.

Wspólnemi siłami

Światlejsi z grona rzemieślników polskich doceniali należycie znaczenie posiadania własnego fachowego pisma zawodowego, to też cieszą się obecnie, że pismo nasze się ukazuje, że zabiega skrzętnie koło interesów rzemiosła, że uczy i informuje swoich czytelników — słowem, że jest doradcą i opiekunem, nauczycielem i pomocnikiem rzemieślnika, czy to w sprawach fachowych, czy też gospodarczych. Oni też zaliczają się do naszych stałych prenumeratorów

Liczba ich powiększa się z dnia na dzień, co świadczy dobitnie, że pismo nasze spełnia zadanie, które mu jest wyznaczone.

Musimy jednak stwierdzić na podstawie listów, jakie niemal codziennie otrzymujemy od naszych czytelników, że jest jeszcze wielu takich, którzy nie doceniają znaczenia pisma zawodowego i lekceważą sobie korzyści płynące z jego prenumerowania.

Cały szereg naszych czytelników zachęca gorąco swoich kolegów po fachu, którzy dotąd pisma naszego nie zaprenumerowali, by to czemprędzej uczynili.

Jakże często spotyka ich odmowa, połączona nieraz z kpinami.

Zrażeni, piszą i żalą się nam i proszą o radę.

Cóż mamy im poradzić?

Przecież każdy rzemieślnik powinien sam zdawać sobie sprawę z donicsłości prenumerowania pisma zawodowego. Rad od nas w tej sprawie nie można wymagać.

Ale oddajemy głos naszemu prenumeratorowi:

Mistrz p. Stanisław Mitka z Limanowej pisze między innemi w piśmie z dnia 23 stycznia r. b.

„Pozwolę sobie nadmienić, że próbowałem zjednać abonentów (z własnej inicjatywy. — Przypisek redakcji). Jest to jednak bardzo uciążliwe, gdyż u jednych spotyka się skąpstwo, a u innych niedocenianie doniosłości fachowych artykułów, które są stale umieszczane“.

Ten dosadny sąd, jaki wydał mistrz p. Mitka z własnej wyłącznie inicjatywy, wcale przez nas o to nienagabywany, mówi sam za siebie. My nie potrzebujemy dodać ani słowa.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że pismo nasze wymaga jeszcze pewnych ulepszeń, ale też z całym naciskiem podkreślamy, że nie ustępuje ono w niczem wydawnictwom zagranicznym tego rodzaju, a niejednokrotnie znacznie je przewyższa.

Rada na obojętnych i niedoceniających znaczenia prenumerowania pisma zawodowego jest jedna.

Trzeba wszystkich kolejno przekonać o korzyściach płynących z prenumerowania. Trzeba ich objaśnić, że oprócz fachowych artykułów, podających im w prostych, zrozumiałych słowach, w jaki sposób mają doskonalić swój kunszt, a tem samem poprawiać sobie byt, boć przecież zdolniejszy i lepszy majster zarobi zawsze więcej od mniej zdolnego i gorszego, w jaki sposób mogą wprowadzić ulepszenia w swoich warsztatach, by w ten sposób powiększyć ich wydajność, a co zatem idzie, powiększyć obroty i zysk osiągnięty, że oprócz tego wszystkiego znajdą

jeszcze wskazówki natury gospodarczej, znajdą kronikę ruchu zawodowego, dowiedzą się, jak żyją i radzą sobie ich koledzy po fachu w innych miastach, powiatach i województwach całej Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem, że korzystają bezpłatnie z porady prawnej, tak dziś niezbędnej każdemu rzemieślnikowi, że dowiedzieć się mogą, czy nie płacą za wiele podatków i w jaki sposób mogą temu przeciwdziałać na drodze prawnej, a więc jedynie skutecznej.

To wszystko znajdą oni w naszem piśmie.

Trzeba więc wszystkich kolegów przekonać o korzyściach płynących z prenumerowania naszego pisma, a droga ku temu wiodąca, to poruszanie tej sprawy na zebraniach cechowych, i to nie raz, nie dwa, ale tak długo, póki wszyscy nie zaprenumerują naszego pisma.

Wzrost liczby prenumeratorów ułatwi nam podniesienie pisma na jeszcze wyższy poziom.

Tylko więc wspólnemi siłami dokonać możemy tego dzieła, tak niezbędnego dla rzemieślnika polskiego.

Polski stan średni jest bardzo słabo rozwinięty i daleko mu do tego znaczenia, jakiem cieszy się zagranicą. Tak w interesie Państwa samego, jak i w interesie jego obywateli, zaliczających się do tego stanu, leży, aby byli oni jak najlepiej zorganizowani aby byli silni.

Organizacji silnej i spoistej nie można sobie wyobrazić bez wzajemnego komunikowania się członków pomiędzy sobą.

Zjazdy odbywają się stosunkowo rzadko, podczas gdy pismo ukazuje się stale i regularnie, więc też ono nadaje się do tego, by tworzyło tę nić, która wiąże wszystkich kolegów po fachu.

Z tego miejsca pozwalamy sobie zaapelować raz jeszcze do władz cechowych, by nadsyłały nam sprawozdania z życia ich cechów, a z drugiej strony, by pamiętały zawsze, że pismo nasze istnieje i rozwija się i, że zasługuje na pamięć i poparcie i, by jednały nam nowych prenumeratorów.

Apel ten wystosowujemy w tem głębokiem przeświadczeniu, że działamy przedewszystkiem i jedynie w interesie rzemiosła naszego i liczymy, że właśnie w tym dobrze zrozumiałym interesie własnym to poparcie jaknajszerszych warstw stanu średniego- uzyskamy.

Praktyczne wskazówki

Przystępując do właściwej przymiarki, omówimy szereg błędów ujawniających się w marynarce, jako też sposoby ich usunięcia.

Jak już wspomniałem w jednym z poprzednich artykułów, prawie każdy błąd w marynarce uwidacznia się, w większem czy też mniejszem stopniu na kołnierzu, wobec tego należy przy przymiarce naprzód zwrócić uwagę na leżenie kołnierza.

Błędów ujawniających się jest mnóstwo, przyczyny zaś wszelkich błędów, liczymy zasadniczo cztery, a m.:

1. za krótkie plecy, w stosunku do przodów,
2. za długie plecy,
3. za wąskie plecy,
4. za szerokie plecy.

Oto przyczyny wszelkich błędów. Zdarza się również, że kroi się ubranie wedle źle zdjętej miary lub zajdzie czasem pomyłka przy zapisaniu miary do książeczki miarowej, w takim wypadku ubranie okaże się za szerokie lub też za wąskie, wskutek czego należy ubranie całkowicie przekrajać. — Lecz to nie należy do zasadniczych przyczyn błędów, albowiem to jest nieostrożność przy zdjęciu miary i jej zapisywaniu.

Nadmieniłem już, że przyczyny zasadniczo są cztery, omówimy zatem skutki.

1. Przy za krótkich plecach, z powodu pochyłej postawy klienta, ujawniają się błędy następujące: tworzą się fałdy skośne na plecach, a to od łopatek ku przodowi, dołem tworzą się dzwony, na ramieniu uciska, kołnierz zupełnie zupełnie odstaje, „przód ucieka wtył" wyrażając się w języku krawieckim.

2. Przy za długich plecach, z powodu przegiętej postawy klienta, tworzą się również fałdy w plecach i pod pachami, lecz w przeciwnym kierunku, uciska w ramionach i w pasze, marynarka dołem za wąska wskutek zego marszczy się również w talji, pod kołnierzem fałduje się, kołnierz przylega zbytnio, przód zachodzi za dużo.

3. Przy za wąskich plecach z powodu za wątłej piersi, kołnierz przylega silnie, tworząc zmarszczki pod kołnierzem, w pasze uciska, jako też na ramieniu i w łopatkach, wyłogi odstają, przód nie zachodzi mimo, że za szeroko skrojony, wogóle wszędzie wywiera ucisk, tak że klient czuje się w niej spętany.

4. Przy plecach za szerokich z powodu silnie rozwiniętej piersi klienta: tworzą się w plecach fałdy prostopadłe, często też i skośne, przód za wąski itd.

Zaznaczyć jeszcze należy, że przy wszystkich powyżej wymienionych błędach, sztuka traci zupełnie fason, nawet po poprawce, którą nieumiejętnie przeprowadzono.

Oto przykład: przy za wąskich plecach, wypuszczanie zakładu z przodów usuwa wprawdzie ucisk w łopatkach i w pasze, inne natomiast pozostają, a często zdarza się, że powstają wskutek tego nowe błędy ,a jednocześnie sztuka traci zupełnie fason, już wskutek przesunięcia szwa bocznego, a co najgorsze że ramię zostaje za wąskie, bo szerokość ramion zależy od szerokości pleców.

By sztukę z błędem powyższym doprowadzić do ładu, należy skroić formę pleców odpowiednio szerszą, następnie wedle tej formy rozszerzyć plecy, naturalnie o ile zostawiło się zakładu w środkowym szwie.

Tym sposobem usunie się wszelkie błędy powstałe wskutek za wąskich pleców.

To samo stosuje się do za szerokich pleców, krojąc formę plec odpowiednio węższą, w tym jednak wypadku trzeba koniecznie przód rozszerzyć, to czyni się w sposób następujący: wypuszcza się zakład szwów bocznych wedle potrzeby

i w stosunku do wypuszczonego zakładu przesuwa się ramiona w tył.

Natomiast przy za krótkich lub za długich plecach, można plecy podnieść wyżej lub przesunąć niżej wedle potrzeby bez przekrajania tychże, lecz tylko w wypadkach gdy chodzi o małą różnicę w stosunku do przodów, w razie jednak gdyby stosunek był większy np. 2 do 3 cm. należy bezwarunkowo plecy przekroić.

Postępując zawsze powyższym sposobem, z łatwością przeprowadzić można wszelkie poprawki i uzyskać dobre leżenie sztuki.

Dla oznaczenia szerokości pachy, wsuwa się linijkę pod pachę klienta, oznaczając górną część, z obu stron kredą, a wedle tych znaków wycina się pachę.

Przy przymiarce odznacza się długość marynarki, miejsce na dziurki i guziki itd.

Bezpośrednio po przymiarce uskutecznia się wszelkie poprawki i przystępuje się do wykończenia sztuki.

Zeszywa się szwy boczne maszyną, rozgładza żelazkiem i przyczepia się podszewkę, następnie odznacza się dół marynarki, zawija się przymocowując krzyżykami lub ściegiem krytym i zagina podszewkę.

Poczem zeszywam ramiona tak samo jak szwy boczne i wszywam spodni kołnierz odpowiednio zaprasowany, dalej należy zaprasować wyłogi wedle załamu kołnierza, poczem odznacza się formę kołnierza nadając mu fason odpowiedni, stosownie do wyłogów, następnie nasadza się kołnierz wierzchni ,również wyciągnięty żelazkiem z obu stron, zawija się i wykańcza dowolnie.

A teraz należałoby przystąpić do wszycia rękawów, lecz przedtem powtórzę to, o czem nasz „Przegląd“ niejednokrotnie pisał, oraz kilka uwag osobistych.

Wiadomo każdemu krawcowi, że wszycie rękawa sprawia nieco trudności, a jednak, **dobrze skrojony rękaw** nie trudno wszyć do odpowiednio skrojonej pachy.

Podpisany praktykuje już od szeregu lat zupełnie pojedyńczy sposób wszycia rękawów i rzadko kiedy zdarza się, by rękaw wszczepiony za pierwszym razem nie spadał dobrze, nadając równocześnie piękne kontury.

Otóż w tym celu, by sposób wymieniony zapodać, zmuszony jestem przerwać opis odrobienia i przystąpić do skrojenia rękawów. (C. d. n.)

W. Reichenberg.

Parę słów o średniowiecznych cechach

Społeczeństwo średniowieczne składało się z szeregu korporacyj, czyli związków, których celem była obrona wspólnych interesów, mienia a także i życia. Istniejące wówczas związki jak: **gildje** (związki kupieckie) i **cechy.** (związki rzemieślnicze) szukały podpory w opiece kościoła i były jego dannikami. Im słabszą, im mniej zdolną do zabezpieczenia swego bytu, była taka korporacja, tem obfitszą daninę niosła kościołowi za pomoc i opiekę. Każdy cech miał swego patrona w niebie i swoje święta uroczyste. Kary pieniężne pobierane za naruszenie ustawy cechowej, szły najczęściej na korzyść kościoła.

Cech łączył rzemieślników nietylko interesami wspólnego zawodu, lecz był związkiem, który obejmował wszystkie materjalne i duchowe potrzeby swoich członków, był **związkiem na życie i śmierć.**

Zajmujący się jednem rzemiosłem stanowili oddzielny cech. Cech był zobowiązany: **regulować współzawodnictwo** między swymi członkami, **troszczyć się by ci otrzymywali możliwie równy zarobek,** wreszcie **zabezpieczyć obstalunki** miejscowych „kundmanów“, a w pewnych wypadkach **zakupować wspólne narzędzia pracy.** Cechy też winne były dbać, aby wyroby były **odpowiedniej wartości.** Jeżeli rzemieślnik otrzymał od dającego obstalunek — materjał do domu, to cech odpowiadał w **razie podrobienia** tegoż materjału.

Przy początkowem słabem rozwoju, rzemiosł, pojedyncze rzemiosła mało wyodrębniały się: stolarz ciesielską, kowal spełniał ślusarską robotę i na odwrót. Tkacze szczególnie w okolicach Bielska i Andrychowa zajmowali się także krawiectwem wyrabiając niedrogie i skromne ubiory dla chłopów i niezamożnych mieszczan. Wobec tego stanu rzeczy, pojedyncze cechy nie posiadały wyraźnie zarysowanych granic. Różnica między majstrem a czeladnikiem była **bardzo nieznaczna, Samo zaś rzemiosło było uważane za sztukę.**

Rzemieślnik robił najczęściej z **cudzego materjału,** mając do pomocy młodszego rzemieślnika, którego musiał dobrze **opłacać.** Zboże i środki spożywcze były tanie. **Połowa zarobku rzemieślnika wystarczała na wyżywienie,** chociaż spożywał on mięso i pił wino w dość dużych ilościach. Majster mógł więc sobie nieco oszczędzić. **Pracujący zaś u majstra pomocnik zostawał samodzielnym, skoro tylko wykazał swą umiejętność. Terminów uczniostwa przy zakładaniu cechów nie ustanowiono.**

Od XIII aż do XV stulecia włącznie ciągnie się walka cechów z patrycjatem miejskim tj. z dawnymi obywatelami miasta, posiadającymi w swym ręku władzę i zazwyczaj należącymi do „gildyj kupieckich“. **Walka ta prawie wszędzie skończyła się pełnem lub częściowem zwycięstwem cechów,** jako organizacyj broniących miasta w czasie wojny. Po dostaniu się władzy miejskiej w ręce cechów, **prawo cechowe staje się prawem miejskiem.** W tym też czasie rozrastają się przywileje cechów, oraz rozwija się wśród nich duch wyłączności.

Praca rzemieślnika początkowo opłacała się dobrze, lecz w miarę rozwoju cechów, zabrakło zbytu na jego wyroby gdyż właściciel pracował, on dla obsłużenia wymagań polskiego pana, księdza i mieszczanina. (Chłop sam dla siebie był rzemieślnikiem). **Dzięki więc brakowi rynku zbytu. powstała dążność do przeciwdziałania wzrostowi ilości rzemieślników.** W tym też celu ustalono długi termin uczniostwa.

W XVI wieku w Krakowie termin uczniostwa dla malarzy był 4—6 lat, a dla tkaczy 4 lata. W miasteczkach i miastach niemieckich były już wówczas te terminy znacznie dłuższe, a im dłużej cech trwał tem bardziej one wzrastały. W myśl idei przeciwdziałania wzrostowi ilości rzemieślników, znacznie **utrudniono przyjęcie chłopców do terminu rzemieślniczego. Tak więc uczniem nie mógł zostać syn nieślubnych rodziców, następnie dzieci stróżów nocnych, grabarzy i innych ludzi, których zajęcie znajdowało się w pogardzie (np. kupców żydowskich). miały drogę do rzemiosła zamkniętą.**

W wielu miescowościach nie przyjmowano w naukę nawet synów chłopskich. Ograniczona również była ilość uczniów i czeladników. których mógł zatrudniać pojedyńczy majster. Uchwała ta miała na celu zmniejszenie konkurencji między majstrami.

Aby utrudnić zostanie majstrem, cech, który już wówczas stał się organizacją wyłącznie tylko majstrów, ustanowił wędrówkę czeladników i próbę zwaną „Meisterstück.“ **Wędrówka ta polegała na tem, że czeladnik w ciągu pewnego czasu obowiązany był pracować w innych miastach.**

O sztuce majsterskiej w przywileju nadanym przez Władysława IV cechowi bednarzy znajdujemy co następuje:

„Kto chce być Mistrzem w tym cechu, wprzód przywywodzie dobrego urodzenia i zachowania swego, ma miejskie prawo przyjąć. Potem ma żądać sztuki u starszego cechu, tego i przy żądaniu sztuki do skrzynki cechowej ma dać wstępnego złotych dwa. Sztuki mają być takowe: Bednarzowi kadź wielka modrzewiowa, albo podobnego drzewa, gasif garbarski i antałek do piwa, lub wanienkę na jedno dziecko, bębenek na cztery garnce i konew z pokryciem. Przy poczęciu sztuki powinien dać do skrzynki cechowaej złotych dwadzieścia, a przy dokończeniu sztuki, powinien wedle zwyczaju braci skromnie poczęstować, coby to poczęstowanie kosztowało nie więcej nad dziewięć złotych. A gdyby kto pomienionym sztukom dość nie uczynił, powinien rok i sześć niedziel znowu wędrować“.

W podobnym przywileju, nadanym malarzom przez Zygmunta Augusta w roku 1570 czytamy, że każdy malarz obowiązany jest zrobić jako próbną sztukę: Matkę boską z

Zjazd Cechów Krawieckich Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w dniu 14 lipca 1929 r.

Zjazd Przemysłu Konfekcyjnego odbędzie się na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w dniu 25 maja 1929 r.

Dzieciątkiem i św. Jerzego na koniu. W przywilejach cechowych spotykamy również przepisy co do wędrówki czeladników. Przepisy te odnoszą się zwłaszcza do tego, co czeladnik powinien uczynić po wędrówce:

„Gdy towarzysz przywędruje — pisze przywilej — „powinien do pierwszego mistrza, który pierwszy mieszka od bramy, którą przyjdzie wstąpić.

Ten o nim starszemu mistrzowi znać dać ma, aby ten szedł sobie, kędy mu mistrz starszy naznaczy. Starszy ma upatrywać, aby go tam dał, kędy kto nie ma, a gdyby uczeń na tem miejscu naznaczonem przestać nie chciał, zaraz w pole powinien wędrować, a żaden mistrz nie powinien mu roboty dawać pod karą „kamienia wosku".

Dla objaśnienia dodać należy że **kamień wosku** była to bryła wosku pszczelnego wagi mniej więcej 40 funtów. Za pewne przekroczenie prawa cechowego, obowiązywała kara **kamienia wosku**, na świece kościelne.

Ustawa cechowa zakazywała również osobom nie należącym do cechu sprzedaży wyrobów w danem mieście, a gdy czasem dopuszczono do zajęcia się rzemiosłem i nie należących do cechu, których w Niemczech nazywano „fuszerami",a u nas **„partaczami" to ludzie ci byli w pogardzie, nie mogi mieć uczniów, a cechowi majstrze i czeladnicy nie mieli prawa z nim przestawać.** Wdowa po majstrze **mogła prowadzić na własną rękę rzemiosło, czasami zmuszono czeladnika do ożenienia się z nią. Czeladnik ożeniwszy się z wdową po majstrze i syn majstra, posiadali znaczne ulgi przy wstępowaniu do cechów, które potem stały się niedostępne dla olbrzymiej większości czeladników.**

Cechy, owa organizacja drobnego przemysłu, była ściśle załączona z niewielkim niemal miejscowym rynkiem zbytu. Lecz skoro rozwinął się handel, skoro było trzeba wytwarzać dużo gdyż rozległy rynek zbytu potrzebował dużo produktów, które trzeba było wysyłać do dalekich krajów, **przemysł drobny miejscowy, jako nie posiadający środków po temu, zaczął upadać. Cechy ułatwiały majstrowi wyzyskiwanie czeladników lecz sam majster stawał się kiepskim majsterkiem.** bo przywykły do braku konkurencyj nie mógł i nie umiał współzawodniczyć z wielkimi zakładami, powstałymi poza obrembem miasta, gdzie nie obowiązywała ustawa cechowa. Ustawy cechowe zostały zniesione we Francji, przy pierwszym blasku rewolucji francuskiej w roku 1789. **Szlachta polska również opanowała przeciw istnieniu cechów. upatrując w nich przeszkodę pomyślnego rozwoju rzemiosła.** W tym też celu w latach 1423, 1538, 1550 i kilkakrotnie później, szlachta polska wydawała w sejmie uchwały, że cechy mają być zniesione, że nie mają być w miastach cierpiane. **Przepisy te jednak pozostawały niewykonywane,** jakby dziś pozostawały niewykonanymi przepisy ustanawiające cechy w dawnej formie.

Z krawcem nie trzeba się sprzeczać

Tak swego czasu powiedział do krawca pewien amerykański profesor uniwersytetu, który co parę lat na dalsze studja do Niemiec przyjeżdżał i przy tej sposobności tam w nową garderobę na miarę się zaopatrywał. Robił to choćby już dla tego, że takowa była znacznie tańsza niż w Ameryce, na czem materjalnie zyskiwał.

Co ten profesor chciał przez to swoje wyrażenie powiedzieć? Nieczasem to, że gdy krawiec co powie, to ma zawsze rację, nawet w polityce! Nie, on chciał powiedzieć, że gdy krawiec przy zamówieniu ubrania dobrze radzi, to można i trzeba jego rady usłuchać, bo na tem klient zwykle dobrze wychodzi.

Wiadomo, że Amerykanie są praktyczni, wiedzą co chcą i interesy swoje szybko załatwiają, co jednak nie wyklucza, żeby przy zamawianiu garderoby dobrze radzącego fachowca nie usłuchali, zwłaszcza, że tenże jako krawiec na towarach, kroju i modzie lepiej się zna, lub znać powinien, od przeciętnego klienta. Ale trzeba wprzód zyskać ich pełne zaufanie, które dopiero przez dobrą usługę i z biegiem lat się zdobywa. Oni też do pierwszego lepszego krawca tak się nie wyrażają, jak w nagłówku napisałem, tylko do takiego, do którego mają zaufanie, bądź to z własnego stosunku, lub z polecenia kogo ze swoich znajomych.

Co to jest dobra usługa? Są to znane rzeczy: uprzejmość wobec klienta, dobry towar, gustowne wykonanie i na czas, ceny niewygórowane i równe dla wszystkich w stosunku do wartości towaru, oraz możliwe uwzględnienie życzeń klienta. A dalej: trzeba znać gust klienta, jego potrzeby a nawet i jego kieszeń. Czyli — jednem słowem — trzeba być dobrym krawcem, traktować interes po kupiecku i być psychologiem, co według mego zdania w wykonaniu nie jest wcale trudnem. Zaznaczam, że publiczną reklamą takiego zaufania się nie zdobywa.

Czy zawsze i wszystkie życzenia klienta trzeba uwzględnić, chcąc ich zaufanie zdobyć? Nie zawsze i nie wszystkie, bo często klienci żądają coś takiego, co im krawiec wyperswadować powinien i to ze względu na nich samych, aby byli dobrze ubrani. Uwzględniać tylko możliwe życzenia, a na niemożliwe się nie godzić, nawet wtedy, gdyby się klient przy nich upierał, gdyż może mu to potem w noszeniu się nie spodobać jak również jego znajomi mu zganią i będzie miał do krawca pretensją, że mu nie wyperswadował jego życzenia. Lepiej zamówienia takiego nie przyjąć, o ileby klient przy niewłaściwem życzeniu koniecznie obstawał. Niech krawiec się nie obawia, że przez to klienta straci, bo choćby odszedł, to wróci. A jeśli nie wróci, to będzie mniejsze zło, a nawet reklamą dla krawca, niż gdyby klienta usłuchał. Trzeba umieć klientów sobie wychować.

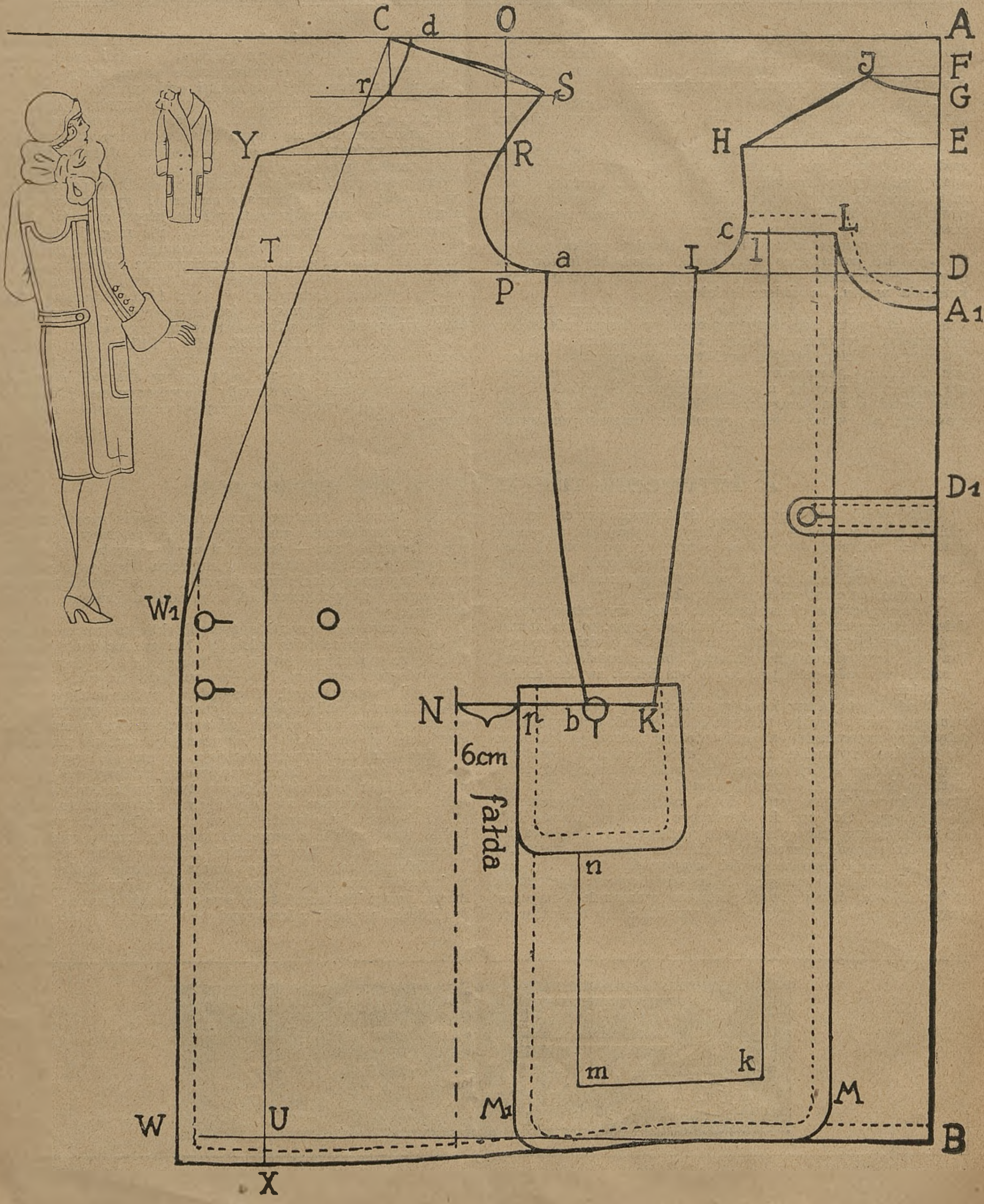
Wskutek takiego postępowania zaufanie zdobędzie się u klientów napewno. Wtedy ma się ułatwiony interes i można nawet klientom łatwiej swoje warunki stawiać. Wtedy też klienci nie będą z krawcami się sprzeczać. **Wł. Berkan.**

Płaszcz spacerowy

Kołnierz szalowy, jeden koniec ściągnięty w klamrę. Skala 1/5

Miara Obwód biustu 90 cm.
Obwód bioder 104 cm.
Szerokość pleców 36 cm.
Głąb środka paska 40 cm,
Cała długość 105 cm.

Płaszcz kroję najpierw z boczkiem razem, obojczyk i plecy osobno, kieszenie naszyte na wierzch. Ponad mankietami ze skór wyszywa się dziurki i przyszywa guziki w szewki po łokciu. Płaszcz cały stemnowany.



Plecy

Kreślę linje prostokątne **A B C.**
A — D = $^1/_4$ obwodu biustu = $22^1/_2$ cm.
E = $^1/_2$ minus 1 cm od **A B** = $10^1/_4$.
A — F = 3 cm.
F — G = 2 cm.
F — J = $^1/_{16}$ obw. biustu + 1 = $6^3/_4$ cm.
E — H = $^1/_2$ szerokości pleców = 18 cm.
D — I = $^1/_4$ obw. biustu + 1 cm = $23^1/_2$ cm.
F — D¹ = 40 cm
F — B cała długość = 105 cm.
Łączę linje **J** oraz **H — I** to jest ramię.
H — I = pacha
I — K tworzy szewek boczny.
c — L — A¹ = obojczyk.
L — M = boczek dołem zaokrąglony.

Przód

I — A = $^1/_4$ objętości biustu = 18 cm.
Ciągnę linję **P — O.**
P — T = $^1/_4$ objętości biustu = $22^1/_2$ cm.
T — U łączę linją prostopadłą.
O — P dzielę na $^1/_2$ = 11 cm = **R.**
O — C $^1/_8$ objętości biustu $11^1/_4$ cm.
C — d = 2 cm. **C r** = $^1/_2$ **O — R** = 11 cm.
P — a = 4 cm.
r — S = 18 cm.
d — S łączę linją owalną i tworzę ramię.
d — r — Y = wycięcie pod szyją.
d — S = ramię
S — R — a = pacha
a — b tworzy nieco owalny szewek boczny.

K — N nacinam, dla założenia fałdy, ciągnącej się do dołu do **M 1.**

p — N = 9 cm, gdzie wytwarzam fałdę oznaczoną na rysunku.

Zakład przy **W** oraz **W 1** wynosi 8 cm.

Tworzę linje z przodu od **Y — W 1** owalną, stąd ku **W** prostą.

U — X = 3 cm.
l — k — m — n = odszewka od spodu.
Resztę wykończam jak wzór.

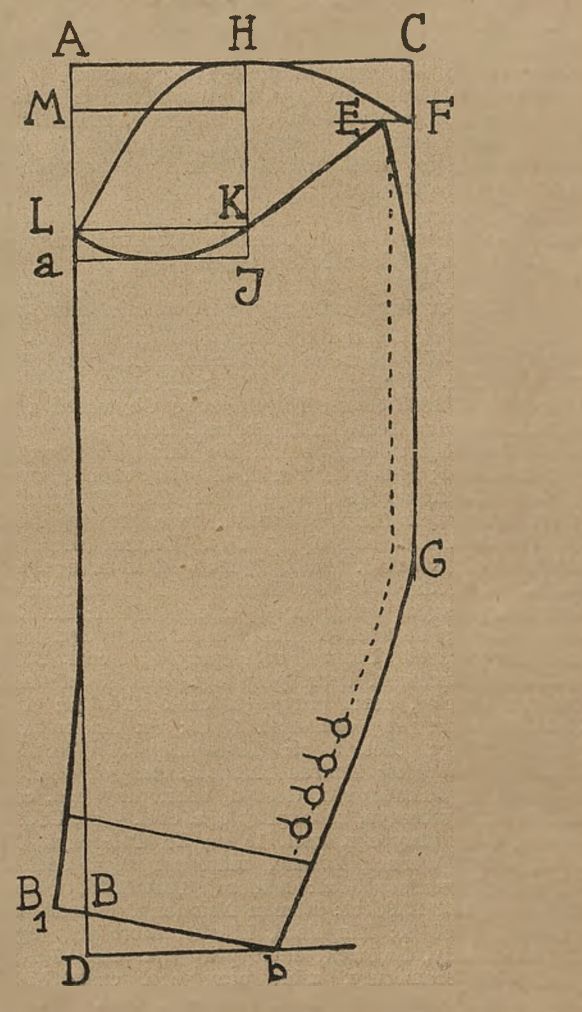
Rękaw

Miara: **długość do łokcia 30 cm.**
długość cała 58 cm.

Kreślę linje **A — D — C.**
A — C = 22 cm.
H = $^1/_2$ od **A — C** 11 cm.
C — F = 4 cm.
A — M = 3 cm, do **L** = 11 cm.
L — A = 2 cm.
a — J = równoległa do **L K.**
D — B = 4 cm.
B — B 1 wystawiam 2 cm.
B 1 — b szerokość rękawa dołem = 15 cm.

F — G = długość do łokcia 30 cm, do **b** = cała długość 58 cm.

F — H — L kreślę kulę, **L — B 1** lekko wyżłabiam
F — E = 2 cm.
E — K — L wycięcie rękawa spodniego.
Resztę jak wzór.



Prawo o urlopach

„W razie czasowego zmniejszenia się liczby pracowników w zakładzie rzemieślniczym do czterech lub mniej pracowników, pracownicy ci posiadają prawo do urlopów, o ile w ciągu więcej niż połowy poprzedzającego roku kalendarzowego liczba pracowników wynosiła więcej, niż czterech".

„W razie niekorzystania przez pracownika z przysługującego mu prawa do urlopu w czasie wyznaczonej mu w liście kolejności, pracownik nie może żądać udzielenia mu urlopu w innym terminie, z wyjątkiem wypadku niekorzystania z urlopu z powodu choroby — ani też wymagać z tego tytułu żadnego dodatkowego wynagrodzenia".

„Prawo do urlopu posiadają pracownicy: po upływie roku pracy — do 8-dniowego, a pracownicy młodociani — do 14-dniowego, po upływie trzech lat pracy — do 15-dniowego".

„Okres pracy uprawniający do urlopu oblicza się z potrąceniem wszelkich przerw w pracy z wyjątkiem dni urlopowych oraz przerw przewidzianych w ustępie 4i 5 art. 2 ustawy" (choroba, nieszczęśliwy wypadek, ćwiczenia wojskowe).

„Jeżeli młodociany uzyskuje prawo do urlopu przed ukończeniem lat 18-tu, to choćby ten urlop został mu udzielony już po ukończeniu 18-tu, korzysta on z 14-dniowego urlopu".

„Terminatorzy i uczniowie uzyskają po roku pracy prawo do 14-dniowego urlopu, niezależnie od swego wieku i liczby pracowników zatrudniony w przedsiębiorstwie".

„Normy urlopowe (8, 14 i 15 dni) oznaczają kolejno następujące po sobie dni kalendarzowe".

„Wypłata wynagrodzenia za czas urlopu następuje z dołu".

„Przedsiębiorca ma prawo odmówić wynagrodzenia za czas urlopu tylko w tym wypadku, jeżeli udowodni, że w czasie wolnym od pracy, przysługującym mu na zasadzie urlopu, pracownik pracował zarobkowo w innem przedsiębiorstwie, jako pracownik najemny".

„Za normalne pobory, które pracownik otrzymuje za czas urlopu, uważa się przy płacy od godziny lub na dniówkę, płacę w wysokości odpowiadającej jego normalnemu dziennemu zarobkowi, jakiby mu wypadał, gdyby w tym czasie pracował, tj. z uwzględnieniem zachodzących w czasie urlopu zmian jego płacy".

Sprawy rzemieślnicze

Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Ze względu na zbliżające się w kwietniu br. terminy **egzaminów czeladniczych** podajemy cechom rzemiosła obwodu naszego, w szczególności **terminatorom** raz jeszcze do wiadomości, że Izba do egzaminów dopuścić może tylko takich uczni, którzy ukończyli 3-letni kurs w szkole dokształcającej, i są w posiadaniu świadectwa szkoły, odpowiadającego warunkom z **art. 155 ustawy przemysłowej,** bez względu na to, czy uczeń miał możność chodzić do szkoły dokształcającej lub nie, **i bez względu na wiek.**

Zwolnienie od obowiązku tego, lub dopuszczenie uczni do egzaminów **bez świadectw** lub nieodpowiadającym wyżej podanego artykulu, jest sprzeczne z ustawą przemysłową, jak również nie odpowiada zarządzeniom Władz Nadzorczych, do których Izba się **bezwzględnie zastosować musi.**

Interesowanym podajemy raz jeszcze do wiadomości, że do wniosku o dopuszczenie do egzaminu należy załączyć: 1. **własnoręcznie** pisany życiorys, 2. świadectwo mistrza o ukończeniu nauki i prowadzeniu się, 3. ugodę, z której **zapis do Izby** wynikać musi, 4. świadectwo z **ukończenia szkoły dokształcającej po myśli art. 155 ustawy przemysłowej,** oraz kwotę 25 zł kosztów.

Terminatorzy, którzy świadectwa szkoły dokształcającej dostarczyć nie są w stanie, muszą doczekać dalszego zarządzenia i decyzji Władz Nadzorczych.

Na „Dom Rzemieślniczy" w Poznaniu ofiarowali:

PP. Czesław Roszczak, Pleszew 40 zł; Józef Stolski, Poznań 100 zł; W. Golimowski, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 12. 12. 1928 r. 35 zł; inż. W. Piński, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 3. 12. 1928 30 zł; Towarzystwo Obywateli z Obczyzny 50 zł; Bolesław Dembiński, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 28. 12. 1928 65 zł; Jan Rychlik, Bieganin 80 zł; Jan Rybelski, Poznań 5,58 zł; Ignacy Kubacki, Kościan, zebr. przy egz. czel. 14 zł; Cech Krawiecki Gostyń 20 zł; Cech Piekarski Pniewy 20 zł; Franciszek Hain, Wolsztyn, zebr. przy egz. czel. 4 zł; Wł. Pawlicki, Dubinek 5 zł; Maik, Leszno, zebr. przy egz. czel. 8,50 zł; Józef Jóźwiak, Poznań od kom. egz. 21 zł; Fr. Gniatczyk, Środa 3 zł; Fr. Zwierzyński, Góra 30 zł; Fr. Talarczy, Krotoszyn, zebr. przy egz. czel. 10 zł; M. Kaniewski, Jarocin 5 zł; Zapłaci, Poznań, zebr. przy egz. czel. 7 zł; Szczepan Baranek, Poznań, zebr. przy egz. czel. 27 zł; Karol Hoffmann, Grodzisk, zebr. przy egz. czel. 5 zł; Aleksander Rychter, Ostrów, zebr. przy egz. czel. 18,40 zł; Rogoziński, Sieraków, zebr. przy egz. czel. 10 zł; Fr. Smakulski, Leszno, zebr. przy egz. czel. 5 zł; Kasa Miejska Oborniki 20 zł; Nowak, Kępno 5 zł; Konrad Kubacki, Śmigiel, zebr. przy egz. czel. 5,50 zł; Jakubowski, Gostyń, zebr. przy egz. czel. 16 zł; Fr. Ziętek, Krotoszyn, zebr. przy egz. czel. 4 zł; Lud. Malecha, Ostrów, zebr. przy egz. czel. 15 zł; Zr. Talarczyk, Krotoszyn 24 zł; Józef Werner, Leszno, zebr. przy egz. czel. 23,35 zł; Dziennik Poznański 5 zł; Andrzej Trawiński, Poznań, zebr. przy egz. czel. 10.90 zł; Roman Neumann, Poznań, zebr. przy egz. czel. 15,50 zł; Mizgalski, Leszno, zebr. przy egz. czel. 5 zł; Paweł May, Lwówek, zebr. przy egz. czel. 6 zł; Fr. Nowaczyński, Szamotuły, zebr. przy egz. czel. 7,50 zł; St. Grützmann, Ostrzeszów, zebr. przy egz. czel. 7 zł.

Tym wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy w imieniu Komitetu budowy „Domu Rzemieślniczego" serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

(—) K. W. Juszczak **(—) J. Miklaszewski**

Zjazd starszych cechów z okręgu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Z inicjatywy Zjedn. Zw. Cechów odbył się w Poznaniu Zjazd starszych cechów z okręgu poznańskiej Izby Rzemieślniczej, poświęcony sprawom, związanym ze zbliżającemi się wyborami. Zjazdowi przewodniczył II wiceprezes Zjedn. Związków Cechów p. Trawiński. Udział starszych cechowych był bardzo liczny, wynosząc około 100 osób.

Po zagajeniu i przywitaniu gości w osobach wojewódzkiego instruktora przemysłowego p. radcy Wasilkowskiego, prezesa Izby Rzem. p. Staszaka i syndyka p. Juszczaka, referat informacyjny wygłosił dyr. Zjednoczenia p. Żakowski. Następnie zarządzona została przerwa celem ustalenia kandydatur do komisyj wyborczych przez przedstawicieli poszczególnych obwodów.

Po przerwie odczytana została lista kandydatów do głównej komisji wyborczej oraz listy kandydatów do komisyj obwodowych, zaproponowane przez zebranie. Wszystkie listy zostały jednogłośnie przyjęte.

W dalszym ciągu uchwalono odbyć zjazd rzemiosła w poszczególnych obwodach i to w terminach 17 i 24 bm., celem uzgodnienia kandydatów na radców Izby, przyczem postanowiono dążyć do wysunięcia jednej tylko listy — celem uniknięcia rozbicia się głosów rzemieślniczych, jak i wogóle całej **uciążliwej i kosztownej procedury głosowania.**

Zebranie zakończyła dłuższa dyskusja, poświęcona różnym aktualnym zagadnieniom, związanym z techniką wyborczą do Izby i z podziałem mandatów na poszczególne zawody.

PWK. — Wystawcy winni bezwzględnie dotrzymać obowiązujących terminów.

Za 2 miesiące nastąpi otwarcie PWK. Okres to krótki — który winien wypełniony być najintensywniejszą pracą. Sprawą w tej chwili najpilniejszą jest zwózka eksponatów — i tutaj Dyrekcja PWK nie może dość silnie podkreślić obowiązków, jakie w tym względzie obciążają pp. wystawców.

Wystawcy znają dokładnie przewidziane dla różnych eksponatów terminy; wiedzą — z regulaminu transportowego i okólników dodatkowych — kiedy wysyłać muszą okazy swojej produkcji; rozumieją, jakie sankcje karne przysługują PWK w razie niedotrzymania zobowiązań z ich strony — (aż do skreślenia wystawcy z listy eksponatów); jednem słowem nie mogą mieć żadnej wymówki w razie, gdyby opóźnienia wywołały zamęt w urządzaniu Wystawy i zatory na linjach kolei, czy na terenach wystawowych.

Dlatego też należy mieć nadzieję, że obawy okażą się zbędnemi — i że wszyscy dotrzymają warunków, opartych na gruntownem przygotowaniu sprawy — a podyktowanych troską o powodzenie całości.

Przeklasowanie świadectwa przemysłowego.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do odmownego załatwiania we własnym zakresie działania wszelpodań o przeklasowaniu oraz do przychylnego załatwiania wszelkich próśb dotyczących przeklasowania kategorji III. do IV. handlowej, wreszcie do zwalniania od obowiązku nabycia świadectw IV. kategorji handlowej wyjątkowo ubogich płatników w wypadkach, gdy bez żadnych wątpliwości zostanie stwierdzone, że nabycie świadectwa zagrażać będzie ekonomicznej egzystencji płatnika. Zupełne zwolnienie od obowiązku wykupna świadectwa zasadniczo nie powinno być praktykowane.

Podania o przeklasowanie wszystkich innych przedsiębiorstw, co do których Izba Skarbowa popiera wniosek o przyznanie ulgi, mają być bezzwłocznie z uzasadnionym wnioskiem przedkładane Ministerstwu Skarbu do decyzji.

Nowi mistrzowie

W dniu 25 marca r. b. złożyli egzamin na mistrzów krawieckich p. p. Żmudziński, Staśkiewicz, Małecki i Tomaszewski.

Przy tej sposobności złożyli wyżej wymienieni zł 70 na fundusz budowy Domu Rzemieślniczego.

Przewodniczący Komisji egzaminacyjny w Poznaniu
(—) Fr. Drabętowicz

Kronika żałobna

W czwartek dnia 21 lutego 1929 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mistrz krawiecki śp.

Maksymiljan Szczepański

członek Zarządu Związku Cechów Krawieckich R. P.

W zmarłym straciliśmy gorliwego współpracownika który odznaczał się dobrym charakterem, chęcią do pracy i obowiązkowością.

Cześć jego zasłużonej pamięci!

Pogrzeb odbył się dnia 24 lutego 1929 roku w Inowrocławiu.

Porada prawna i fachowa

Panu Wł. N. w S. Obalenie kontraktu dzierżawnego jest bardzo trudne, choć w zasadzie możliwe. Sam kontrakt spisany jest nieformalnie, ale to znaczenia zasadniczego niema. Właścicielka musiałaby udowodnić w sądzie, że ponownie obejmie gospodarstwo.

O ileby Pan mógł udowodnić przez świadków, że właścicielka pragnie wziąć innego dzierżawcę lub lokatora, to w takim wypadku sąd nie uzna kontraktu za rozwiązany.

W każdym razie może Pan nie opuszczać mieszkania tak długo, póki sprawa nie zostanie przeprowadzona w sądzie, który jedynie miarodajnym jest do rozstrzygnięcia sporu.

Gdyby Izba Rzemieślnicza odmówiła dopuszczenia Pana do tego egzaminu, wtedy nie pozostanie nic innego, jak tylko postarać się o pracę u jakiegoś egzaminowanego majstra i dokończyć tam naukę. W takim wypadku Izba Rzemieślnicza skróci zapewne Panu czas nauki.

Panu L. W. w Ch. Przy egzaminie na czeladnika wymaga się przedłożenia świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej.

Kto takie świadectwo już posiada, nie jest obowiązany do powtórnego uczęszczania do szkoły, którą już poprzednio z pomyślnym wynikiem ukończył.

Panu W. C. w G. Pierwsze i ostatnie pytanie WPana nie wchodzi w zakres działania naszego wydawnictwa, jednak mimo to w najbliższym czasie, po poinformowaniu się u specjalisty, udzielimy Panu pisemnie odpowiedzi.

W sprawie opłaty w Kasie Chorych za ucznia, poszczególne kasy chorych, na podstawie cen miejscowych ustaliły wartość mieszkania i utrzymania w swoich okręgach. Tę rzecz może Pan zbadać w miejscowej Kasie Chorych, która poinformować musi Pana, na ile te świadczenia są obliczane. Radzimy wnieść w tej sprawie reklamację do dyrekcji tamtejszej Kasy Chorych. Odpowiedź na reklamację wyjaśni niewątpliwie powód podwyższenia opłaty. Jednolitej opłaty na te rzeczy niema, więc odpowiedź nasza nie może być definitywną i wyczerpującą, gdyż nie możemy znać stawek, które w każdej niemal miejscowości są odmienne.

J. Ch. w Dz. W sprawie tej należy zwrócić się do Izby Adwokackiej w Toruniu, na ręce p. adwokata Mielcarzewicza, Toruń, ul. Szeroka, z prośbą o rozstrzygnięcie sporu o rachunek.

K. W. w G. Córka WPana musi wnieść do sądu grodzkiego skargę interwencyjną, składając oświadczenie w miejsce przysięgi, że meble są wyłącznie jej własnością i zapłacone pieniędzmi przez nią zarobionemi. W skardze tej należy prosić sąd o wydanie tymczasowego zarządzenia wykonawczego o wstrzymanie egzekucji, a poza tem o wydanie wyroku o usunięcie nałożonych pieczęci urzędowych, o ile sprzęt jest nadal w jej posiadaniu, lub o wydanie go, o ile został z mieszkania zabrany.

Panu W. N. w K. Określeniem, czy plac miejski ma charakter parceli budowlanej czy też ogrodu jest fakt poczynienia w nim inwestycyj, które nadają temu placowi wybitnie charakter ogrodu.

Fakt zasadzenia więc drzewek owocowych jest jedynie miarodajnym, a kwestja, czy drzewa te wydają plon, jest rzeczą uboczną i nieistotną.

Panu A. D. w D. Radzimy wnieść podanie do Izby Rzemieślniczej w Krakowie z prośbą o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego na wyjątkowych warunkach. Do podania należy dołączyć zaświadczenie urzędu gminnego, że Pan prowadzi rzemiosło stolarskie i podać, od jakiego czasu.

Panu J. H. w P. Warsztatu bez otrzymania karty przemysłowej otwierać nie radzimy, gdyż narazić to może Pana na konflikt z władzami.

W sprawie przyśpieszenia wydania karty przemysłowej należy zwrócić się z ponownem zażaleniem do starostwa powiatowego, przedstawiając raz jeszcze stan faktyczny, to znaczy, że Pan czeka już zgórą rok na załatwienie podania, gdyż od 9 stycznia 1928 r.

Najlepiej, jeżeli Pan osobiście przedstawi tę sprawę p. staroście powiatowemu w dniu przeznaczonym do osobistych przyjęć. Należy więc dowiedzieć się w Magistracie miejscowym, w które dni przyjmuje p. starosta powiatowy i w tym dniu do niego pojechać.

Panu J. K. w R. Aktu sprzedaży unieważnić nie można, mimo, że u rejenta podano niższą cenę kupna. Można jedynie zaskarżyć kupującego w wypadku, o ile nie dopełnił on warunków kupna, to znaczy, o ile w terminie nie wypłacił pieniędzy względnie, jeżeli nie wypełnił przyjętych na siebie zobowiązań. Kara za podanie niższej sumy transakcji wynosi 100-krotną wysokość opłaty stemplowej od różnicy opłaconej a faktycznej.

Jeżeli w akcie niema wzmianki o inwentarzu ruchomym, to należy on do Pana.

Spłata siostry dokonaną być musi jednorazowo i w gotówce. Siostrze przysługuje prawo zaskarżenia tej pretensji.

O ile Pan i siostra zamieszkują u rodziców, w ich mieszkaniu, to nabywca usunąć ich nie ma prawa. Rodzice dysponują swojem mieszkaniem według własnej woli i mogą przyjąć na mieszkanie kogo chcą, naturalnie tylko do ubikacyj przez nich zajmowanych.

Jeżeli mieszkanie nowonabywcy posiada inne wyjście, oprócz wyjścia do sieni, w takim razie sień należy wyłącznie do rodziców.

Za nieludzkie obchodzenie się i pobicie należy zaskarżyć do sądu, o ile są postronni świadkowie zajścia.

Sprawy sądowej z nowonabywcą, ze względu na jej skomplikowany przebieg, nie radzimy zaczynać bez pomocy adwokata.

W myśl rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 7-go czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) nie ma Pan jeszcze prawa na otwarcie samoistnego zakładu, jednak na zasadzie art. 146 wspomnianego rozporządzenia może Pan rozpocząć starania u wojewódzkiej władzy przemysłowej, by Pana zwolniono od obowiązku wykazania uzdolnienia, a gdyby odmówiono, należy składać egzamin mistrzowski.

W sprawie pracy Pana w warsztacie Jego ojca bez podwyższenia kategorji patentu, to najprawdopodobniej miejscowa władza skarbowa nie robiłaby trudności; należy się w każdym razie poinformować na miejscu.

Panu Fr. S. w D. Przeciwko wymiarowi podatku przysługuje prawo wniesienia, w terminie do 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, odwołania do Urzędu Skarbowego.

Odwołanie winno być napisane krótko z dokładnem uzasadnieniem faktycznie osiągniętego dochodu z wszelkich źródeł oraz okoliczności uzasadniających zniżkę z powodu utrzymania dalszych członków rodziny i nadzwyczajne wypadki, które ostatnio osłabiły siłę płatniczą podatnika.

Podanie przy kwocie podatku do 50 zł jest wolne od opłaty stemplowej. Przy kwocie do 100 zł opłata stemplowa wynosi 50 gr, a przy podatku przewyższającym 100 zł opłata stemplowa wynosi 2,— zł. Załączniki wolne są od opłaty stemplowej.

Jeżeli Pan prowadzi u siebie książkę przychodu i rozchodu, należy w podaniu powołać się na ten fakt.

Naczelnik Urzędu Skarbowego uprawniony jest do odroczenia terminu płatności podatku oraz do rozłożenia podatku na raty z równoczesnem obniżeniem odsetków za zwłokę.

Radzimy zwrócić się osobiście do Naczelnika Urzędu Skarbowego.

Panu A. Och. w Kn. Pan zobowiązany jest do wykupienia świadectwa III kategorji. Zaznaczyć trzeba, że świadectwo trzeciej kategorji wystarcza, o ile lokal składa się jedynie z jednej ubikacji i zatrudniony jest jeden dorosły subjekt handlowy, względnie dwóch uczni, prócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny.

Jeżeli lokal zajmuje więcej niż jedną ubikację i zatrudnia się więcej ludzi, niż wspomniano wyżej, należy wykupić świadectwo II kategorji.

Świadectwo II kategorji jest prawie pięć razy droższe od świadectwa III kategorji.

Posiadając świadectwo III kategorji, nie wolno sprzedawać, choćby w najmniejszych ilościach rowerów, gdyż na to trzeba wykupić świadectwo II kategorji.

W sprawie planów suszarni odpowiemy oddzielnie, po zasięgnięciu zdania u specjalisty.

Części maszyn do szycia można sprowadzać z Niemiec tylko o tyle, o ile dane rzeczy nie są wyrabiane w kraju, a więc odnosi się to tylko do części precyzyjnych, jak czółenka itp. Takich części, jak stoły pod maszyny itp. sprzedawać nie wolno.

Cło jest bardzo różnorodne, zależnie od tego, czy będą to części kute, lane, stalowe. Nie wiedząc zatem, o jakie części chodzi, nie możemy udzielić szczegółowej odpowiedzi.

F. C. w Ż. Kandydat na mistrza winien nadesłać do Izby Rzemieślniczej tego okręgu, w którym zamieszkuje, wniosek o przypuszczenie go do egzaminu mistrzowskiego. Do wniosku winien być dołączony krótki życiorys oraz poświadczenie przynajmniej 3-letniej pracy czeladniczej lub 3-letniej samodzielności w zawodzie.

Izba Rzemieślnicza na podstawie takiego wniosku wyznaczy termin egzaminu mistrzowskiego.

Po złożeniu egzaminu może Pan bez przeszkód zapisać się do Cechu.

Pod znakiem etatyzmu

W powyższych myślach mieści się głęboka treść naszej gospodarki publicznej, której kwintesencję stanowi fakt, iż po bankructwie naszego domorosłego liberalizmu ogarnął Polskę prawdziwy zalew etatyzmu i biurokracji, przewyższając swem tempem i siłą najgorsze próby w tym zakresie państw zaborczych w czasie wojny. Z jednej zatem strony konstatujemy zdecydowane zradykalizowanie haseł demokratycznych, a z drugiej strony państwo bezmyślnie jak w czasach „oświeconego absolutyzmu ingeruje wszędzie, ujmując niemal każdy krok obywateli w karby reglamentacji, wydzierając inicjatwie prywatnej coraz większe pola jej dotychczasowego działania, a formalistyka kosztownego i zbyt rozbudowanego aparatu biurokratycznego raczej improwizowanego w chwili powstania niepodległego Państwa, aniżeli rozumnie rozbudowanego święci coraz większe triumfy.

Okazało się poraz pierwszy, że źle jest, gdy Państwo podejmuje się roli wytwórcy zamiast ograniczyć się do kontroli wytwórczości, bo „niema tak sprzecznych natur jak państwo i przedsiębiorstwo. Państwo i rząd są największemi rozrzutnikami". Smutne są wniki naszej państwowej gospodarki, która, biorąc pod uwagę cały majątek państwowy nie daje ani grosza oprocentowania kapitału, nie mówiąc już o tem, iż dokładamy do amortyzacji wydatków eksploatacyjnych prawie wszstkich przedsiębiorstw państwowych.

Majątki państwowe, stanowią w tym stanie rzeczy, gdy niedobór pokrywamy z podatków, wielki minus majątku społecznego, tem większy, że te same majątki, znajdujące się w rękach prwatnych, byłyby źródłem kapitalizacji i dochodów państwa w formie podatków. Państwo posiada nietylko olbrzymie przedsiębiorstwa, lecz jest ponadto posiadaczem za dużej ilości banków państwowch, a stąd prawie, że jedynym wierzycielem i w naszych nienormalnych stosunkach głównym źródłem kredytu. Państwo prowadzi i finansuje ruch budowlany, ono reguluje ceny cukru, węgla, a nawet usiluje regulować ceny zboża.

Ustrój podatkowy, mijający się ze swymi celami skarbowemi, stal się u nas demagogicznym instrumentem przymusowego rozdziału dochodów i majątków prywatnych i wyrównywania różnic pomiędzy biednymi a bogatymi. Rozkwit kapitalizmu państwowego jest tak poważny, że wystarczy u nas zmienić rząd, a polityka gospodarcza bez trudu potoczyć się może po linji ideałów państwa socjalistycznego. Szukając przyczyny omawianego zła stwierdzamy:

Pierwszą najważniejszą przyczyną jest brak kapitału prywatnego, wywolujący taki stan rzeczy, że jedyne czynniki inicjatwy stanowią obecnie banki państwowe Handlu, Przemysłu i Skarbu, oraz bogatsze Związki komunalne (w dzielnicach zachodnich). Pozatem z braku środków kapitałowch panuje zastój akcji wytwórczej. Tę zmianę psychiki wywołała nietylko podcinająca prawo własności antykapitalistyczna działalność państwa, lecz przedewszystkiem, co ze smutkiem należy stwierdzić, brak solidnego i zdrowego indywidualizmu gospodarczego. W powyższym punkcie odnajdujemy bankructwo liberalizmu polskiego. Sfer wielkiego przemysłu i handlu rezgnując z walki w obronie swych zasad, przechodzą bez reakcji, co dowodzi niewątpliwie kompletnej słabości naszego liberalizmu gospodarczego, który stara się tylko łagodzić ostrza polityki etatystycznej, skierowane wyłącznie przeciwko sobie, lecz **nie usiłuje podjąć walki przeciwko hydrze etatyzmu, rozciągającej swe macki na wszystkie dziedziny życia gospodarczego.**

W środę, 10 b. m., o godzinie 7-mej wieczorem zmarł po dłuższych i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami świętemi, ukochany mój kolega i prokurent ś. p.

Józef Napierała

Straciłem najlepszego towarzysza pracy, któremu za oddaną życzliwość i wierność zachowam pamięć wdzięczną i niewygasłą.

Franciszek Krajna
właściciel firmy „PAR“

Poznań, 10. IV. 1929.

Dnia 10 kwietnia b. r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Józef Napierała

Prokurent firmy „PAR“
Polska Agencja Reklamy Fr. Krajna

W ś. p. Zmarłym straciliśmy doświadczonego kierownika i szczerego kolegę, który Swą sumiennością i pracowitością był nam chlubnym wzorem. Zalety Jego charakteru i umysłu zjednały Mu wdzięczną pamięć.

Żegnamy Go z żalem

Współpracownicy.

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki.	—	165.—	90.—	—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	225.—	125.—	67.50	33 75	18.—	—	„
III str. okładki i za tekstem	200.—	110.—	60.—	30.—	15.75	—	„

*) Rabaty: 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagraniczne 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr, napisowe (tłuste) 25 gr, 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego“ wynosi włącznie kosztów przysyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.